

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



WŁADYSŁAW ABRAHAM.

PIERWSZY
SPÓR KOŚCIELNO-POLITYCZNY
W POLSCE.

(Odczyt na publicznem posiedzeniu Akademii w d. 3 Maja 1895 r.)



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1895.



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches
Centimetres
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19



WŁADYSŁAW ABRAHAM.

PIERWSZY
SPÓR KOŚCIELNO-POLITYCZNY
W POLSCE.

(Odczyt na publicznem posiedzeniu Akademii w d. 3 Maja 1895 r.)



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1895.

WŁADYSŁAW ABRAHAM.

PIERWSZY
SPÓR KOŚCIELNO-POLITYCZNY
W POLSCE.

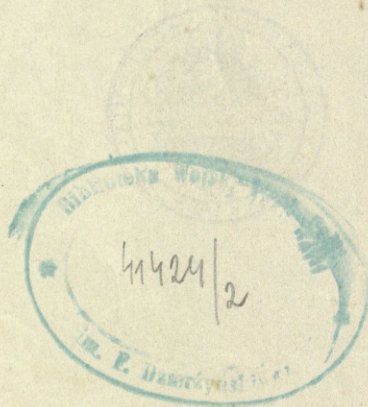
(Odczyt na publicznem posiedzeniu Akademii w d. 3 Maja 1895 r.)



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1895.

93(438)4 : 322

Osobne odbicie z Tomu XXXII. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.



W Krakowie, 1895. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce.

Napisał

Władysław Abraham.

Jak dziś wobec nasuwających się zagadnień socyalnych, wobec grozy przewrotu, oczy wszystkich, jednych z ufnością, innych z trwogą, zwrócone są na Kościół i na rolę, jaką w tym ruchu obok państwa odegrać zamierza, tak było i dawniej, ilekroć społeczeństwa stawały wobec nowych a ważnych zagadnień życia. I nie może być inaczej; wszak człowiekowi nie wystarcza porządek ujmujący w karby jego życie zewnętrzne, on pragnie równowagi ducha, czegoś, co myśl jego rwącą się ciągle naprzód uspokoić zdoła. Ów spokój wewnętrzny, jest warunkiem pomysłnego rozwoju na zewnątrz, warunkiem porządku i ładu. Zapewnienie porządku zewnętrznego, to zadanie państwa, rząd nad duchem i myślą, to sfera Kościoła, wzajemny zaś stosunek tych dwóch czynników społecznych żłobi koleje, po których kroczy rozwój ludzkości. Zgoda buduje, niezgoda burzy. Lecz jak prawo rodzi się w walce, w starciu wzajemnych interesów, tak i zgoda lub rozejm między Kościołem a państwem były nieraz wpływem starć i walk groźnych, wstrząsających do głębi życiem społeczeństw.

I w dziejach naszego narodu pytania dotyczące stosunku Kościoła do państwa nieraz się zjawiały; i naród nasz przeszedł przez takie same wstrząśnienia i spory, przez jakie przeszły ludy Zachodu, wstrząśnienia może nie tak gwałtowne i tragiczne, lecz nie mniej doniosłe.

Skreślenie przyczyn, przebiegu i skutków jednego z tych sporów, najważniejszego, bo pierwszego i programowego, stanowi właśnie przedmiot niniejszej pracy.

I.

Był czas, kiedy Kościół i państwo na Zachodzie wiązał o wiele ściślejszy niż dzisiaj stosunek, a Kościół znajdował się pod władzą państwa. Oddziaływał wprawdzie na świat i jego sprawy, lecz na odwrót świat i myśl świecka wciskały się w wewnętrzny obręb Kościoła, nawet do celi klasztornej, i poczęły czynić spustoszenia, które mogły zmącić jasny pogląd na cele Kościoła. Wówczas, a było to w wieku X i XI, znalazł się on zbyt daleko od owego etycznego ideału „państwa bożego na ziemi“, który przyświeca jako myśl przewodnia jego działalności przez cały ciąg dziejów. Lecz równocześnie, jakby na dowód żywotności przewodnich idei Kościoła, rodzi się zbawczy prąd reformy, a owo potężna osobistość, która tego prądu była wyrazem i wcieleniem, Grzegorz VII, postanowiła ów ideał urzeczywistnić. Onto umyślił uczynić z Kościoła taką potęgę, którejby świat ovladnąć nie mógł, a przed którą ukorzyczy się musiał. Wprzód jednak trzeba było zreformować Kościół, oczyścić go ze zgubnych naleciałości świeckich i wpływów, które jego działalność kępować mogły, trzeba było wyprzeć i państwo z wielu stanowisk zdawna zajętych i za nienaruszalne uznanych. W sporze o inwestyturę stoczono walkę o zasady, przez wiek XII i XIII pracuje Kościół nad ich dalszym rozwojem i zastosowaniem do szczegółów życia tam, gdzie się dążenia Kościoła z dążeniami państwa stykały. Stąd długie i zacięte starcia, a owe wieki wielkiej żarliwości religijnej, stwarzającej zakony i ascetów, poruszającej miliony pod hasłem odzyskania Grobu Zbawiciela, ożywiającej sztukę, są również wiekami ciągłej Kościoła z państwem walki. Lecz na jej tle rodziło się nowe życie, wyrabiały się społeczeństwa Zachodu, kształciły się zasady i myśli, które miały żyć wieki.

W potężnym tym ruchu Polska długo nie bierze udziału, te zagadnienia i prądy długo nie wywołują tu oddźwięku, potracają może ten lub ów umysł wyższy, prześlizgując się lekko po fali życia narodu, ale nie wzbudzają interesu ani zrozumienia, tak samo jak romantyzm rycerski, jak teologia uczucia i serca Bernarda z Clairvaux, jak mistycyzm Joachima de Flore¹⁾, jak duch reakcyi przeciw gwałtom, wykryskowi i nadużyciu świata, który wydał Franciszka z Assyżu.

¹⁾ Wzmianki o tym głośnym swego czasu opacie z Kalabryi zjawiają się w kilku rocznikach naszych późniejszej dopiero redakcyi. Zob. Rocznik Sędziwoja i Małopolski

Zjawisko to naturalne i łatwe do pojęcia. Otwarta na wpływy Zachodu Polska miała w przeciągu krótkiego swego państwowego istnienia wchłonąć w siebie dorobek cywilizacyjny tylu wieków, nie dziw więc, że się ten proces odbywał powoli, że nasz naród nie mógł rychło podążyć za wzorem. Gdy na Zachodzie zjawia się brzask czasów nowszych, u nas nietylko urzędnicy państwowi, ale i polityka rządowa wobec poddanych przypomina żywo dawno przeszłą monarchią frankońską¹⁾ a stan ten odzwierciedla się również i w stosunku państwa do Kościoła. Kościół jest instytucją państwową, państwu zupełnie podległą, kler tylko inną klasą urzędników państwa. Panujący nadaje biskupstwa dowolnie oznakami godności biskupiej, pastorałem i pierścieniem, jak gdyby wieść o sporze o inwestyturę nigdy tu nie dotarła, obsadza kanonie, wykonywa prawa zwierzchnicze jak właściciel majątku kościelnego, zabiera spadek po zmarłych dostojnikach kościelnych, stosując t. z. *iūs spoliū*, pobiera daniny i domaga się ciężarów z dóbr kościelnych, tak jak ze świeckich, sądzi kler, poddając go w całej rozciągłości prawu świeckiemu nawet karnemu²⁾. Kościoły i klasztory są

(Mon. Pol. II, str. 876; III, str. 160 i 161). W usiłowaniu nawiązania bliższych stosunków z Bernardem z Clairvaux ze strony biskupa krakowskiego Mateusza świadczy znany list jego około r. 1150 pisany (Mon. Pol. II, str. 15), który jednak nie wywołał oczekiwanych skutków.

¹⁾ Na pewną analogią między stosunkami ówczesnymi w Polsce a urządzeniami monarchii frankońskiej zwracano już powszechnie uwagę (zob. n. p. Bobrzyński, Dzieje Polski w zarysie wyd. 3-cie. Warszawa 1887. t. I, str. 135 i Smolka Mieszko Stary. Warszawa 1881, str. 120 i 121). Lecz nietylko organizacja władz wykazuje pewne naśladownictwo, jest ono bowiem jeszcze widoczniejsze w całym systemie rozlicznych ciężarów publicznych, które żywo przypominają urzędnicy frankońskie. Bliższe zbadanie tego zjawiska mogłoby rzucić wiele światła na tworzenie się organizmu państwowego w Polsce.

I stosunek między Kościołem a państwem był również podobny i aż po koniec w. XII prawie nie uległ zmianie a przez cały ten czas brak wiadomości o zakłócaniach na polu kościelno-politycznym. Śmierć św. Stanisława, o ile wnosić możemy, była tylko wpływem pobudek czysto politycznej natury i na stosunek Kościoła do państwa jak źródła XII w. wskazują, nie wywarła wpływu, chociaż po wypędzeniu Bolesława przyszedł do panowania czynnik, po których stronie prawdopodobnie stał św. Stanisław. Dlatego i zdanie, że wówczas po raz pierwszy poczuł się w Polsce Kościół jako polityczna potęga (Roepell, Geschichte Polens str. 206), należy przyjmować z wszelką ostrożnością. Wątpić bowiem można, czy ówczesny Kościół polski wystąpił jako odrębny organizm z własnym swym programem politycznym, a przypuścićby należało raczej, że program jakiegoś innego stronnictwa politycznego pozyskał dla swej akcji cały episkopat polski, lub część jego i że na tym tle rozegrał się ów krwawy dramat.

²⁾ Zob. Abraham, Organizacja kościoła w Polsce do połowy w. XII. wyd. 2 Lwów 1893. str. 223—238.

prywatną własnością, a ich panowie wykonywają prawa podobne do tych, jakie panujący mają względem biskupstw i większych dostojenstw¹⁾. Obsadzają swoje kościoły, do duchownych, którym kościół nadali, stosują *ius spoli*²⁾, pobierają dochody w czasie wakansu³⁾ i żądają z majątku kościelnego pewnych danin w uznaniu swej władzy zwierzchniej⁴⁾. Prawda, że niektóre z tych praw jak *ius spoli*, ciężary majątków kościelnych, prawa świeckich wobec kościołów, jeszcze w XII wieku i na Zachodzie istniały i Kościół właśnie o nie toczył walkę, cały jednak system kościelno polityczny, który u nas panował, tam już był zarzucony. Śledząc przyczyn tej pewnej bierności naszego Kościoła wobec władzy państwowej i wszelkiego braku myśli zespolenia swego interesu z akcją przez Rzym prowadzoną, znajdziemy ich dwie: jedną była absolutna władza monarsza, która gotową była każdy opór zdruzgotać, drugą, bodaj donioślejszą, stanowił fakt, że kler nasz ówczesny nie dorósł

¹⁾ Tamże, str. 203—223.

²⁾ Tamże, str. 238; zob. nadto Mon. Pol. II, str. 400.

³⁾ Oryginalny ślad tych stosunków dochował się jeszcze w końcu w. XIII w dokumencie z r. 1284 (KDWP. I, Nr. 531) w którym czytamy, że właściciel wsi, z której dziesięcina miała być opłacaną arcybiskupowi, pobierał ją przez czas wakansu stolicy arcybiskupiej („quod decimam archiepiscopalem ville mee de Ostrovito de XV aratris sede vacante duodecim annis tenui et percepi, pro qua decima petebatur et exigebatur a me pro annis singulis de quolibet aratro lapis cere“). Wówczas było to już jednak nadużycie, ale usprawiedliwione dawniejszymi stosunkami.

⁴⁾ Klasztor jędrzejowski był obowiązany spadkobiercom fundatorów uiszczać daninę ze serc bydłęcych zabijanych dla klasztoru i śledzi po jednym od beczki. Ciężar ten trwał aż do końca wieku XIV i wtedy go opaci klasztorni od uprawnionych wykupili. Długosz, Historia, ks. V, pod r. 1140: „Fundatores autem et dotatores praefati Andrzejiowiensis coenobii Johannes Gneznensis archiepiscopus et Clemens miles ad nihil alius praefatum monasterium voluerunt esse obnoxium, nisi ut in signum factae a se dotis, oppidani Andrzevienses sibi suaeque proximiori stirpi mactatorum pecorum et pecudum corda, et de singulis halecum vasis in oppido praefato vendendis, aliquot haleca representarent. Quod quidem tam leve tributum cognatio fundatorum per abbatem Andrzeviensem redimi et aboleri consensit“. Wzmianka Długosza o mieście Jędrzejowie jest widoczną pomyłką. Ciężar ten był dość znaczny, gdyż przy skupie zapłacił klasztor uprawnionym dziedzicom Mnikowa i Ossowy w latach 1366, 1368, 1370 i 1375 przeszło 220 grzywien, przyczem wyraźnie zaznaczono, że to jest ciężar z dawien dawna istniejący („que ipsos tangit ab antiquo“). Paprocki, Herby rycerstwa polskiego, podaje dotyczące tej sprawy zapiski. (Kraków 1858 str. 126 i 127). Zob. nadto Helcel, O klasztorze jędrzejowskim str. 37.

O obowiązku ciężącym na kościołach wyposażania córek panów kościołów w razie zamążpójścia lub wstąpienia do klasztoru, świadczyć by mógł dokument z r. 1212, w którym biskup wrocławski Wawrzyniec, z powodu wstąpienia córki Henryka Brodatego do klasztoru w Trzebnicy, nadaje temuż klasztorowi pewne dziesięciny. (Häusler, Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstenthums Oels. Breslau 1883, Nr. 21).

jeszcze do wysokości zadania przez Stolicę apostolską wskazanego a sam znajdował się w pewnym upadku i nawet rzec można rozprzężeniu. Biskupi z wieku XII, to po większej części krajowcy, synowie rodzin możnych, wzrosli i wychowani w danych stosunkach, nieraz pewno bez wyższego wykształcenia, nie sięgali myślą po za interes stanu, z którego wyszli. Byli pomiędzy nimi i ludzie pobożni, szlachetni i prawi, ale nie było żadnego o szerszym zakroju i o rozleglejszym sposobie myślenia. Tego ogólnego stanu umysłów ówczesnego episkopatu nie mogli zmienić nieliczni cudzoziemcy, którzy zasiedli na niektórych stolicach biskupich, jak Aleksander płocki i brat jego Walter wrocławski¹⁾. a może i następca Aleksandra Werner, który w r. 1165 posłuje z Polski do Fryderyka Rudobrodego²⁾. W zakładaniu klasztorów, budowaniu kościołów, w pracy nad powierzoną sobie dyecezyą, mieli zbyt wiele do zdziałania, wiele przeszkód do przewyciężenia, tak, że cel ogólniejszy, nie tak bezpośredni, łatwo mógł się na dalszy plan usunąć, tem bardziej, że wśród ówczesnego kleru do podjęcia walki zasadniczej z państwem brakło szermierzy przejętych duchem, jaki ożywił kler Zachodu, brakło odpowiedniego materiału. Już nieraz kreślono stan dość smutny ówczesnej karności kościelnej u nas³⁾, ale nie jeden jeszcze szczegół nowy dodaćby można. O przeprowadzeniu ustaw o celibacie

¹⁾ Zob. A b r a h a m, Organizacya kościoła l. c. str. 122; podajemy tu nadto ustęp dotyczący tych dwóch biskupów z *Translatio S. Bertuini*, pisanej około r. 1200 przez nieznanego autora, na który dotąd u nas nie zwrócono uwagi: „Contingit autem nostris canonicorum secularium peccatis exigentibus, quorum ego novissimus scripsi hec, ut ecclesia cum omni commodo suo et iure traderetur canonicis regularem vitam sub b. Augustino professis, suffragantibus tamen studiis et obsequiis quorundam fratrum de Polonia, indigetum pagi glebae Malonensis, quorum alter videlicet Alexander Plocensi praesedit ecclesiae, alter Gualterus nomine Vratislaviensi. (*Acta sanctorum Belgii* ed. Ghesquier. Bruxellis 1789. t. V. str. 183 i n.) Chodziło tu o klasztor belgijski w Malonne por. D. U. B. Une colonie de moines Liégeois en Pologne au XII siècle. *Revue Benedictine* VIII an. Nr. 3 r. 1891, str. 115.

²⁾ Mon. Germ. SS. IV. 815. *Miracula s. Heinrichi imp.* „Cum Polonia imperii iugum ut pote gens rebellis et efferata et magis saltuum ac paludum inviis, quam virium robore confisa, de cervice sua niteretur excutere, ad reprimendum eius contumaciam, gloriosus imperator Fridericus animum intendit. Cumque in dicta generali expeditione copiosus a diversis regni partibus coiturus esset exercitus, principes terre illius et omnis populus timore corvepti... ad placandam regis iram legatos mittentes iterata subiectione prioris discidium errorem corrigere omnimodis promittebant. Ad hoc igitur negotium reverende persone mireque prudentie episcopum Plocensis ecclesie Wernherum nomine elegerunt, eumque cum donis regiam magnificentiam decentibus ad imperatorem Aquisgrani morantem .. direxerunt“.

³⁾ Zob. zwłaszcza zajmujące skreślenie tych stosunków w rozprawie Ł a g u n y, *Dwie elekeye*. Ateneum z r. 1872, tom 2, str. 15.

podobnie jak i w sąsiednich Czechach niema i mowy. Kler żyjący w związkach małżeńskich nie tylko zarządza parafiami, ale piastuje i wyższe urzędy kościelne, kanonie i dostojęstwa kapitulne, a nawet w początku w. XIII na biskupstwie wrocławskim zasiada człowiek żonaty, zapewne po rozłączeniu się z żoną. Kalendarz kapituły krakowskiej, notując jej śmierć, nie waha się podać, że zmarła Burna żona biskupa wrocławskiego¹⁾. W ślad za tem krzewił w najlepsze nepotyzm i wyzyskiwanie stanowiska i mienia kościelnego dla celów zupełnie świeckich i z Kościołem nie mających wspólnego²⁾. Spodziewaćby się można, że przynajmniej klasztory złożone przeważnie z cudzoziemców będą stanowić wyjątek, lecz i tu spotyka nas zawód zupełny. Klasztor św. Wincentego we Wrocławiu trzeba było wskutek zupełnego upadku dyscypliny odebrać Benedyktynom i osadzić Premonstratensami³⁾, w Lubinie mnisi wypędzają nieprawnie opata⁴⁾, a generalna kapituła Cystersów była zmuszoną w r. 1201 dla Czech, Polski i Węgier wydać przepis, aby mnichów w razie wykroczenia karać chłostą⁵⁾. Zbyteczna dodawać, jak ujemnie musiały stosunki te oddziaływać na społeczeństwo, którego najwyższe warstwy zaledwie były dotknięte cywilizacją, w którym zabobon i dawne praktyki pogańskie szerzyły się w najlepszym⁶⁾, rozwody były na porządku dziennym⁷⁾, małżeństwa zawierane

¹⁾ Mon. Pol. II, str. 917.

²⁾ Zob. list pap. Innocentego III z 8 stycznia r. 1207. KDWP. I. Nr. 55 i Honorjusza III z 16 czerwca 1218 *ibid.* Nr. 102.

³⁾ Według listu papieża Celestyna III z 7 kwietnia 1193 dokonano tej zmiany „pro eo, quod idem monachi male uiuendo bona monasterii dilapidarunt, nec sepius requisiti curauerunt proprium excessum corrigere, quia timebatur, ne idem locus, qui celebris olim extiterat, per illorum iniuriam irreparabilem iacturam incurreret et quasi ad extremam pauperiem deuenerit“. Mosbach, Piotr syn Włodzimierza. Ostrów 1865, str. 99.

⁴⁾ Rocznik lubiński pod r. 1175 zapisuje „Iohannes abbas Lubinensis efficitur et Columba a fratribus inordinate eicitur. Mon. Pol. II, str. 776.

⁵⁾ „Illi de Hungaria, de Bohemia, de Polonia et ceteri, qui terminos habent, quando excesserint verberentur virgis, tantum citra sanguinem per aliquem secularem. Winter, Die Cistercienser. Gotha, 1871. t. III. str. 209.

⁶⁾ O śladach praktyk pogańskich na Śląsku w początku w. XIII zob. Grühagen, Regesten zur schles. Geschichte str. 88. O czarownicach, które wraz z wojskiem polskim wychodziły na wyprawę, opowiada pod r. 1209 Chronicon Abbatum Montis Sereni. Mon. Germ. SS. XXIII, str. 176.

⁷⁾ Biskup krakowski Gedko wyklął kasztelana krakowskiego, który „prima uxore uiuente aliam superduxerat“. Katalog bisk. krak. Mon. Pol. III, str. 351 i 352. Że zaś niektórzy biskupi tolerowali rozwody, świadczy list Honorjusza III z r. 1218. KDWP. I, Nr. 102.

bez udziału Kościoła¹⁾ a większość narodu więcej z imienia niż z ducha była chrześcijańska.

Wobec tych stosunków reforma kościelna była konieczną dla społeczeństwa, od niej zależał jedynie dalszy cywilizacyjny rozwój narodu. Tymczasem ów stan smutny, owo zdziczenie obyczajów trwa niezmiennie aż po koniec w. XII, pomimo częstych wizytacyi legatów i powszechnego ustawodawstwa Kościoła, a dopiero w drugiej połowie tego wieku, dzięki stosunkom politycznym, pojawiają się pierwsze usiłowania dążące do ograniczenia dotychczasowej absolutnej wobec Kościoła władzy książęcej.

Testament Krzywoustego, w najlepszej pomysłany wierze, nieszczerze wydał owoce, bo związanie zwierzchnictwa nad całym państwem z posiadaniem dzielnic krakowskiej i przekazanie jej najstarszemu w rodzie nie uratowało jedności państwa, lecz stworzyło tylko cel zabiegów dla ambicyi książąt dzielnicowych i wtrąciło kraj w wir ciągłych walk i intryg politycznych. Zasadę senioratu rychło zdeptano, a o tem, kto miał dzierżyć Kraków, rozstrzygało nie prawo, lecz siła, a przytem walki te inne jeszcze za sobą pociągnęły następstwa groźne dla władzy książęcej. Z ich powodu zyskało bowiem i społeczeństwo możność sądu o pretendentach, możność oświadczenia się za jednym a potępienia innego, budzi się z wolna poczucie samoistności i dążność do zdobycia pewnych praw wobec władzy monarszej i pewnych swobód u najwyższej naprzód w narodzie warstwy: możnowładztwa świeckiego i duchownego. Aureola, otaczająca dotąd władzę monarszą, zbladła także po smutnych dniach w Kryzgowie, gdy książę polski szedł w kornej postawie błagać o pokój u stóp Barbarossy. Więc zaczęły podnosić głowę królewiczy i dyktować prawa monarchom, sprzedając drogo swe względy. Naoczny świadek wypadków mistrz Wincenty, oceniając wybornie położenie, scharakteryzował je dosadnie w swej kronice, wkładając w usta Mieszka Starego, którego opuszczono w Krakowie dla młodocianego syna Kazimierza, słowa: wybierają dziecko na króla, aby pod tym płaszczykiem sami nad panami panowali, aby wykorzeniwszy do szczytu ród królewski wolniejszego dopięli rządu, aby zamiast jednego, tylu królów z nich mogło wyrósć, ile głów²⁾. Reprezentantem dawnej i nieugiętej władzy książęcej był w końcu w. XII stojący na

¹⁾ Rocznik kapit. pod r. 1197 „*Petrus cardinalis venit in Poloniam, sedis apostolice legatus, qui instituit matrimonium contrahere in facie ecclesie et habere uxores sacerdotibus interdixit*“. Mon. Pol. II, str. 800.

²⁾ „*Infantem principem creant, ut eo praetextu, ipsis ipsi principibus principentur; ut regia stirpitus eradicata stirpe, liberiore tandem potiantur imperio, ut pro uno capite tot ex ipsis succrescant reges, quot capita*“. Mon. Pol. II, str. 432.

gruncie prawa Mieszko Stary, powolniejszym i więcej do ustępstw skłon-
nym Kazimierz Sprawiedliwy: po jego też stronie stanęły możnowładcze
rody krakowskie i kler tej dzielnicy. Duszą zaś całej akcyi byli dwaj
biskupi krakowscy, obaj odważni i energiczni, naprzód Gedko a po
jego śmierci Pełka, „mąż o roztropności węża“¹⁾, jak go kronikarz na-
zywa. Jakkolwiek episkopat ówczesny nie odróżniał interesu swego od
interesu możnowładztwa, to jednak obaj oni stanowią korzystny wyjątek
i są stanowczymi zwolennikami kierunku na Zachodzie panującego i dla-
tego w swej działalności politycznej nie zapomnieli o żądaniach Kościoła.
Pełka zwłaszcza, wyświęcony przez Urbana III w Weronie w chwili,
gdy między Stolicą apostolską a Fryderykiem Rudobrodym spór się
groźny toczył, stanowi zupełny typ biskupa nowego pokroju. Jeżeli
więc Kościół polski korzystając z ówczesnego politycznego położenia
uzyskał pewne ustępstwa od władzy państwowej, to głównie dwaj ci
ludzie do tego się przyczynili. Panowanie Kazimierza Sprawiedliwego
było wobec testamentu ojca przekazującego tron wielkoksiążęcy naj-
starszemu z rodu bezprawnem, uprawnić mogła je wedle zapatrywań
tego czasu tylko sankcyja cesarza i papieża²⁾. Za jaką cenę uzyskano
ją na dworze cesarskim, nie wiemy, ale ofiara, która miała Rzym uspo-
sobić przychylnie dla sprawy Kazimierza, jest znaną. W końcu r. 1179,
w chwili gdy Mieszko znajdował się na wygnaniu, zebrał się wielki
wiec w Łęczycy, skupiający dostojników duchownych i świeckich z ca-
łego obszaru ziem polskich. Radzono tam nad sprawą tronu krakow-
skiego³⁾ i tam też przyszedł do skutku przywilej pierwszy, jaki Kościół
polski uzyskał.

Postanowień akt ten objął nie wiele. Książę potępił *ius spoliū*
i ograniczył nadużycia pewne, jakich się dopuszczali urzędnicy wobec
ludności, używając do posyłek jej podwód i niszcząc takowe bez wy-
nagrodzenia, tudzież grabiąc doszczętnie jej mienie i dobytek pod po-
zorem utrzymania podróżującego księcia⁴⁾. Dwa ostatnie postanowienia

¹⁾ „tuam non latet prudentiam prudentia serpentis“ Mon. Pol. II. str. 435.

²⁾ Tamże str. 431.

³⁾ Wnosić to można z zestawienia przywileju łęczyckiego z tą sprawą w kro-
nice Wincentego, tamże, str. 401.

⁴⁾ Wincenty w swej kronice wynosząc zasługi Kazimierza, przesadnie się wy-
raża: „Igitur servitutis loramenta dirumpit, exactoria iuga dissipat, tributa dissolvit,
vectigalia relaxat, onus non tam alleviat, exactoria iuga dissipat, tributa dissolvit,
vectigalia relaxat, onus non tam alleviat, quam penitus exonerat, angarias ac peran-
garias expirare iubet“. (Mon. Pol. II, str. 398). Przywilej ten objął tylko cztery po-
stanowienia, których tekst jednak pomimo źródeł współczesnych t. j. Kroniki Wincento-
go i listu Aleksandra III z 28 marca 1180 (KDWP. I, Nr. 25) nie da się należycie
ustalić. Niewątpliwem jest tylko brzmienie jednego postanowienia zabraniającego pod

nie znosiły istniejących ciężarów, lecz tylko ograniczały zgubną praktykę dotychczasową, jedynie postanowienie pierwsze jest prawdziwem a bardzo doniosłym ustępstwem.

Charakterystycznym jest jednak, że cały ten przywilej dotyczył nie zasadniczych kwestyi, ale podrzędniejszych, majątkowych. Kościół nasz zaczął widocznie od tego, co w programie Grzegorza VII i jego następców na ostatnim stało planie. Nie chcemy twierdzić, aby przyczyną tego był ciasny zakres widzenia episkopatu polskiego; może nie dało się wówczas więcej uzyskać, a może na razie chciano się zadowolić tylko takimi ustępstwami, o które na Zachodzie właśnie chodziło i o co toczyły się spory. W skutek klęski w walce z cesarstwem, wciągnięta została Polska w pewną zawisłość od polityki cesarstwa, posłowie episkopatu polskiego zjawiają się na zwołanym przez cesarza synodzie w Ravioli¹⁾ a następnie w Lodi²⁾; tam więc mogli się bliżej poinformować

karą kłóty komukolwiek zajmować rzeczy do spadku zmarłego biskupa należące, ale zaraz postanowienie drugie, z niem w związku zostające, inaczej się przedstawia w kronice, inaczej we wspomnianym liście. W Kronice zagrożono ekskomuniką temu, kto by zajął ograbioną przez wykonanie *ius spoli* stolicę biskupią bez uzyskania zadośćuczynienia, tymczasem w liście papieża niema o tem wzmianki, wymieniono bowiem tylko postanowienie, że nikt, kto by się tego ograbienia dopuścił, nie może bez zwrotu tego, co zabrał, zająć stolicę biskupią, o którą chodzi. Różnica więc jest tu zbyt wielką i rażąca. Podobnie i co do dalszych dwóch postanowień. W liście papieskim powiedziano ogólnie, że Kazimierz zmienił i poprawił dotychczasowy zwyczaj doszczętnego zabierania zboża ubogiej ludności w czasie przejazdu księcia, tudzież zajmowania do posyłek koni i niszczenia ich bez wynagrodzenia; w kronice natomiast postanowienia te posiadają zbyt stanowczą stylizacyą, z której wypływa, że nikomu pod żadnym warunkiem ani siłą, ani innym sposobem niewolno zabierać ubogim zboża, jak również niewolno zabierać koni *legationis occasione* z wyjątkiem, gdy chodzi o doniesienie o napadzie nieprzyjaciół. Zachodzi tu przedewszystkiem wątpliwość, co rozumieć przez wyrażenie uboga ludność („*pauperum annonam*“ „*pauperum horrea*“), które tak w kronice jak i w liście się powtarza. Jeżeli będziemy je rozumieli dosłownie, w znaczeniu rzeczywiście ubogich, to tekst kroniki i listu będzie można pogodzić. Inaczejby było, gdyby to wyrażenie miało oznaczać ludność włościańską wogóle, w tym bowiem przypadku musielibyśmy tekst kroniki uznać za nieodpowiadający rzeczywistości, gdyż później te ciężary ciągle istnieją, a więc w przywileju łęczyckim chodziłoby tylko co najwyższej o ograniczenie nadużyć, jak to z listu papieskiego możnaby wnosić. W każdym jednak razie pozostanie między tekstem kroniki a listem papieskim znaczna różnica. Wyjaśnić ją mogła tylko ta okoliczność, że list papieski objął treść rzeczywiście wystawionego na podstawie narad w Łęczycy przywileju, podczas gdy w kronice podano tylko treść wyniku narad, tudzież ich ogłoszenia ze sankcyą kościelną, treść ta zaś później w przywileju została do pewnego stopnia zmienioną, lub ściślej określoną.

¹⁾ Na uchwały tego synodu „*Archiepiscopus et dux Polonie per legatos et litteras suas consenserunt*“. Monum. Germ. Constitutiones I, Nr. 190, str. 270.

²⁾ r, 1161... *Idem concilium celebratum est in nova Laude XIII kal. Julii praesidente ipso imperatore Friderico cum magna frequentia principum*... *Preterea de Urbe*

o omawianych właśnie kwestyach spornych. A wreszcie może i uchwały soboru III laterańskiego z r. 1179, domagając się immunitetów dla mienia kościelnego¹⁾, wpłynęły na treść aktu łęczyckiego.

Lecz i bezpośrednio praktyczne znaczenie tego przywileju nie było takim, jakiego się może spodziewano. Wprawdzie trudno stwierdzić, o ile postanowienia o ukróceniu nadużyć urzędników książęcych były później przestrzegane, natomiast wprost udowodnić można, że postanowienie o zniesieniu *ius spoliū* nie weszło w życie. Tak więc w punkcie dla Kościoła najważniejszym, akt ten pozostał martwą literą²⁾. Władza książęca była jeszcze zbyt silna, aby ta pierwsza skromna próba, te niezbyt zresztą obszerne ustępstwa, mogły wobec niej się ostać. Nie posiadając jednak wielkiego praktycznego znaczenia, przywilej łęczycki jest mimo to faktem znamienym, bo zaznacza zwrot stanowczy w dziejach wewnętrznych narodu. Odtąd ma się rozpocząć epoka ustępstw na rzecz Kościoła a następnie na rzecz tworzącego się właśnie stanu szlacheckiego, władza monarsza musi się zaś oprzeć na innych, niż dotąd podwalinach. Była to jednak dopiero rzecz przyszłości, o te ustępstwa zasadnicze trzeba było naprzód zasadniczą stoczyć walkę. Rozpocząć ją mógł wobec ówczesnych stosunków w Polsce tylko Kościół, bo mógł liczyć na poparcie z Rzymu. Brakło jednak człowieka z duchem inicjatywy, któryby umiał skupić wszystkie siły i nakreślić program działania³⁾. Lecz jak stosunki i potrzeby tworzą ludzi, tak też i w Polsce ówczesnej znalazła się osobistość, która miała siły i odwagę jać się olbrzymiego zadania: reformy karności kościelnej i walki z panującym systemem rządowym. Był nią Henryk Kietlicz, metropolita i arcybiskup gnieźnieński, jedna z najwybitniejszych postaci w dziejach naszego Kościoła.

quinque senatores erant, set et nuncii regis Francorum, Anglorum, Polonorum presentes aderant, fraterque regis Bohemiorum...“ (Annales S. Petri Erphesfurdenses Mon. Ger. SS. XVI, str. 22.

¹⁾ c. 4. X. de immunitate eccl. (III. 49).

²⁾ Wnosić tak należy z późniejszych wypadków już z początku w. XIII. Być może, że Kazimierz sam do postanowień tego przywileju się stosował, ale już Leszek Biały stara się, nadając przywileje Kościołowi, część przynajmniej *ius spoliū* zachować. KDWP. I, Nr. 70.

³⁾ Za czasów zjazdu w Łęczycy zasiadał na stolicy metropolitalnej gnieźnieńskiej arcybiskup Zdzisław, bliżej nieznan. Po nim nastąpił Piotr pochodzący z wielkiej magnackiej rodziny Piotra Włostowica. Osobistość ta, sądząc ze słów kronikarza (kr. Wincentego ks. IV c. 18 Mon. Pol. II, str. 420) stała moralnie wysoko, ale o szerszej jej działalności na polu stosunków kościelno-politycznych akta milczą.

II.

Wskutek stosunków sąsiedzkich Polski z Czechami zdarzało się nieraz, że przybywały do nas stamtąd całe rody, szukając szczęścia lub schronienia. I Kietlicza rodzina jest czeskiego pochodzenia. W akcie fundacyjnym klasztoru św. Benedykta w Kladrub z pierwszej ćwierci wieku XII, spotykamy Henryka Kietlicza właściciela wsi Turzany, którą z klasztorem za inną wieś zamienił¹⁾, w r. 1188 rodzina ta mieszka już w górnych Łużycach i sprawuje się dość niespokojnie, grabiąc mienie kościelne²⁾, pewna jej gałąź musiała się zaś równocześnie przenieść do Polski, w której dziejach rychło stała się głośną. Nazwisko jej jednak, jak wiadomo, zapisało się po raz pierwszy w naszej historii zdradą, dokonaną przez Henryka Kietlicza (imię to powtarza się ciągle w tym rodzie), który dzierżąc zamek krakowski z ramienia Kazimierza Sprawiedliwego, wydał go Mieszkowi Staremu. Jegoto może synem lub bratankiem był arcybiskup Henryk³⁾. Przeszłość jego znaną nie jest, akta współczesne zapisują go dopiero na tej wysokiej godności

¹⁾ Między r. 1125 — 1140: „In loco Hochauhe cum abbate Bertoldo cambivit Hairicus Ketlich villam Turane sub tempore ducis Zobezlai“. Erben, Regesta Boemiae et Moraviae I. Pragae 1855, Nr. 202.

²⁾ W r. 1188 biskup z Miśni oświadcza, że Burchard Kitliz, który za zabór dóbr kościelnych wspólnie z bratem Konradem został wyklęty a następnie za wstawieniem się cesarza i margrabiego Miśni absolwowany, ponownie popadł w klątwę, gdyż dobra te („montem in Zagozd, qui Syden vocatur“, Seibenberg w Górnych Łużycach) znowu zajął. Codex dipl. Saxoniae regiae II, 1. Nr. 61.

³⁾ Zob. K o r y t k o w s k i, Arcybiskupi Gnieźnieńscy I, Poznań 1888, str. 314, gdzie, jak sądzimy, słusznie potępiono zdanie, że arcybiskup był tym samym Henrykiem Kietliczem, który po zdradzie na wygnanie został skazany. (Niesiecki, Leniek: Pełka). Jakkolwiek tego rodzaju przypuszczenie nie natrafiałoby na przeszkodę ze względu na wiek tych osób, to jednak byłoby bądź co bądź bardzo śmiałym i niczem, oprócz tożsamości imienia, poprzećby się nie dało. Imię Henryk zjawia się zaś w tej rodzinie ciągle. Z arcybiskupem w Trzebnicy w r. 1203 (G r ü n h a g e n, Regesten Nr. 92) bawi razem również „Indrich Ketlich“, może ten sam, który w r. 1226 występuje jako kanonik wrocławski (Tamże, Nr. 301).

Że arcybiskup do tej rodziny należał, na co w aktach współczesnych brak dowodu, wnosimy tylko ze źródeł późniejszych, jak z katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich (Mon. Pol. III, str. 406) i z aktu sfałszowanego w początku w. XIV a wystawionego rzekomo przez Świętopełka Pomorskiego (KDWP. I, Nr. 78), gdzie arcybiskupa nazwano Henricus Ketlik. Długosz tak samo go nazywa (Historya, ks. VI pod r. 1199 i Żywoty biskupów polskich. Opera I. Kraków 1887, str. 350), chociaż tak u niego, jak i we wspomnianym katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich co do jego pochodzenia zachodzą rażące błędy.

uzyskanej około r. 1199¹⁾ bezwątpienia dzięki względom Mieszka Staro-
rego dla jego rodziny. Lecz jeżeli ksiązę sądził, że nowy metropolita
całej Polski będzie powolnem narzędziem w ręku jego lub jego na-
stępcey, to bardzo się omylił. Z przedsiębiorczej i rzeć można awantur-
niczej rodziny pochodzący, zdradził rychło przymioty charakteru sprę-
żystego i silnego. Stanowczy w postępowaniu, o nieugiętej woli i żądzy
władzy i rozkazywania, dumny i czujący swoją wyższość, umiał być
przytem wytrawnym politykiem i umiał polityką kierować. Był to jeden
z tych umysłów wyjątkowych wyższych, obejmujących szerokie ho-
ryzonty, streszczających w sobie siłę i dążenia pokoleń, które historya
znaczy na swych kartach jak drogowskazy po drodze życia narodów.
Przejęty zupełnie duchem Zachodu, oddany całą duszą Księciu i jego
celom, życiem swoim starał się służyć na wzór. Mężem niezwyklej
świętobliwości nazywa go Innocenty III²⁾ a we współczesnych zapi-
skach nie znajdzie się nic, coby rzucało cień na jego charakter. Może
ta postać ma nieraz rysy zbyt ostre i surowe, jest zbyt zimną i bez-
względna, bez tej przymieszki uczucia, która rodzi sympatyę, nie mniej
jednak jest wielką i posagową. Pod jednym z dokumentów, przy którym
Henryk współdziałał, umieścił pisarz dewizę arcybiskupa: „*Deum time
et mandata eius observa*“, Boga się bój i czyń wedle jego zlecenia³⁾.
I rzeczywiście umysł ten nikogo się nie obawiał, tylko Boga i z całą
stanowczością nie oglądając się na nic, nie szcędząc ni siebie, ni
innych⁴⁾, dążył do celu, który jego zdaniem był wskazany przez
Boga.

Długo w ukryciu i nieznanym, z chwilą wstąpienia na szerszą arenę
jest pelen życia i ruchu, niema odtąd w kraju żadnej ważniejszej sprawy
czy to politycznej, czy kościelnej, w którejby nie brał udziału.

¹⁾ Datę objęcia rządów metropolitalnych podaje akt Henryka z r. 1212 w Msto-
wie wystawiony (KDWP. I. Nr. 588) „anno quarto decimo archiepiscopatus mei“. Czy
nastąpił bezpośrednio po arcybiskupie Piotrze, niewiadomo, bo wedle dokumentu KDWP.
I, Nr. 136 należałoby może między Piotrem a Henrykiem zamieścić jeszcze arcybiskupa
Bogumiła.

O przeszłości Henryka, o tem, gdzie pobierał nauki i jakie zajmował stanowiska,
zanim został arcybiskupem, nic nie wiadomo.

²⁾ KDWP. I, Nr. 42 i 59.

³⁾ Hausler, Urkundensammlung zur Geschichte des Fürst. Oels Nr. 18 akt
z r. 1208.

⁴⁾ W liście z 17 lipca 1211 (KDWP. I, Nr. 72) pisze o nim papież „quo
promptius propria quiete postposita, multis laboribus et periculis te exponis ob defen-
sionem ecclesiastice libertatis“.

W r. 1202 godzi powaśnionych książąt śląskich¹⁾, w roku następnym jest obecnym przy wspaniałej fundacyi Henryka Brodatego i św. Jadwigi, klasztoru w Trzebnicy, wraz ze swym krewnym również Henrykiem Kietliczem²⁾. I zaraz w początkach zaznacza swą ścisłą łączność ze Stolicą apostolską, odnosząc się do niej po wskazówki w trudniejszych kwestyach dyscypliny kościelnej i przyrzekając usłuchać jej rady, lub rozkazu³⁾. W chwili, gdy stanął na ezele Kościoła polskiego, na tronie wielkoksiążęcym zasiadał Mieszko Stary, typ władcy z czasów minionych, samowładny i bezwzględny, stawający z całą siłą gwałtownego swego charakteru w obronie absolutnej władzy książęcej i jedności państwa. Lecz był to już człowiek stojący nad grobem i rychło usunął się z widoczni a spuściznę po nim i tradycyę ojcowskie objął Władysław Laskonogi. Władysław charakterem przypomina ojca, jego przymioty i wady, ale na mniejszy rozmiar. Brak mu już tej rzutkości i energii, tej pewnej wrodzonej wielkości, jaką posiadał tamten, która zeń czyni niemal bohatera tragicznego, gdy nękany niepowodzeniami, padał w obronie idei władzy monarszej. Wybitną natomiast cechą charakteru Władysława jest pewien upór, ale ciągły i stanowczy. Jeżelibyśmy mieli wierzyć opowieściom kronikarzy obcych, że na wyprawie w r. 1209 przeciw Niemcom zagrażającym ziemi lubuskiej wiódł z wojskiem czarownicę, która nabierając wody do przetaka i niosąc przed wojskiem wróżyła zwycięstwo⁴⁾, musielibyśmy domyślać się w nim umysłu ciemnego i zabobonnego. Pomijając jednak tę plotkę współczesną przyznać należy, że w całym postępowaniu jego nie brak wielkiej zręczności i obrotności politycznej, brak natomiast jakiejś nowej myśli i szerszego programu, bo żył tylko tradycyami ojca i starał się je utrzymać. Tak jak on niechce nic uronić z praw monarszych, tak jak on czyni usilne starania, aby dzierżyć tron wielkoksiążęcy. Lecz

¹⁾ Grünhagen, Regesten Nr. 84.

²⁾ Hausler, Urkundensammlung zur Gesch. des fürstenth. Oels Nr. 8 i 9.

³⁾ KDWP. I, Nr. 38. Akt z r. 1205. Pisze w nim papież: „Providi pastoris exercere officium comprobatis, cum in his que tibi dubia sunt et parere possent periculum animarum, apostolice sedis imploras oraculum ipsius, sicut asseris, paratus adherere consiliis et iussionibus obedire“.

⁴⁾ Chronicon Abbatum Montis Sereni (Lauterberg albo Petersberg koło Halli) zapisuje pod r. 1209 „Conradus orientalis marchio. Lubus castrum soceri (!) sui Wladislai ducis Polonie propter multas, quas ab eo paciebatur iniurias obsedit. Wlodizlaus vero obsidionem vi solvere volens, collecto exercitu copioso, marchioni mandavit, se ei die altero congressurum... Habebant autem ducem belli phitonissam quandam, que de flumine cribro haustam nec defluentem, ut ferebatur, ducens aquam, exercitum precebat, et hoc signo eis victoriam promittebat“. Mon. Germ. SS. XXIII str. 176.



czasy zmieniały się ciągle, dawny system pomimo chwilowego złagodzenia nie mógł Władysławowi w Krakowie zapewnić dłuższego panowania, ani też w Wielkopolsce, zwłaszcza wobec Kościoła, któremu przewodniczył Henryk, nie dał się dłużej utrzymać. Starcie było nieuniknione a powodów nie brakło, gdyż cały kierunek rządowy zostawał w jawnej z dążeniami Kościoła sprzeczności. Spór nie wybuchnął od razu z całą siłą, ale w miarę, jak się mnożyły fakta bluźniące ideałom Kietlicza, zaogniał się coraz więcej, aż wreszcie w r. 1206 nastąpiła katastrofa. Nie uznając przywileju łączyckiego, zabrał książe poś mierci jednego z biskupów¹⁾ cały jego spadek, nakładał na Kościół daniny, rozdawał dowolnie kanonie i beneficya kościelne, wypędził mnichów z Mogilna a nadto rozkazał kapitule gnieźnieńskiej strzedz jakiegoś więzienia i utrzymywać go z funduszów kościelnych. Był to również ciężar, nieraz wówczas na kościoły lub klasztory nakładany. Henryk stanął energicznie w obronie swobód Kościoła, upominał księcia, że łamie przepisy prawa kanonicznego, żądał rychłego zadośćuczynienia i zagroził karami. Lecz nie wiele osiągnął, owszem książe rozjątrzony oporem stawał się coraz zapalczywszym i gwałtowniejszym a chcąc go złamać chwycił się środków surowych i nieludzkich. Nietylko obłożył sekwestrem skarb katedralny i zajął dobra arcybiskupa i wszystkich, którzy po jego stanęli stronie, ale nadto wielu duchownych, niebacząc na ich

¹⁾ W akcie z r. 1207 KDWP. I, Nr. 42, w którym Innocenty III wylicza wszystkie winy Laskonogiego, dodano „quod facultates universas cuiusdam episcopi decedentis a te invasas restituere denegasti“. Jest to zdanie dotąd powszechnie u nas przyjęte, że tym biskupem mógł być tylko biskup poznański, chociaż przeciw niemu ważne przemawiają względy. Nie znamy wprawdzie dokładnego następstwa biskupów poznańskich, lecz na podstawie znanych aktów możnaby je tak ustawić, że po Mrokocie, który zmarł w r. 1196 (Rocznik kap. krak. Mon. Pol. II str. 800), nastąpił Filip (KDWP. I, Nr. 74) a po nim około r. 1206 lub 1207 Arnold. (Dokument z r. 1201 KDWP. I, Nr. 37 podług którego Arnold już wówczas byłby biskupem poznańskim nie może niczego dowodzić, gdyż nie znamy oryginału a w odpisie późniejszym głoska początkowa „A“, bo tak tylko go oznaczono, mogła być na domysł uzupełnioną zamiast pustego miejsca, jakie często bywa w listach papieskich, gdy chodzi o podanie imienia osoby). Filip zaś był biskupem wtedy, gdy spór między Laskonogim a Kietliczem wybuchnął (KDWP. I, Nr. 74) i on zapewne a nie Arnold, którego często w otoczeniu Kietlicza spotykamy (KDWP. I, Nr. 64, 65, 66) stał jako biskup poznański po stronie Laskonogiego jeszcze w r. 1206 (KDWP. I, Nr. 59 i 74). Wobec tego Laskonogi, który dopiero w r. 1202 zajął tron, nie miałby sposobności przed r. 1206 wykonać *ius spolii* wobec biskupa poznańskiego, chybaśmy przypuścili, że w r. 1196 miał w rękę ks. poznańskie, zaczem jednak nie przemawia, a zresztą trudno przypuszczać, że Kietlicz poruszał sprawy pochodzące z czasów, kiedy jeszcze nie był metropolitą. Zdanie to możnaby jednak utrzymać, gdybyśmy przypuścili, że Filip zmarł wprawdzie po wybuchu sporu z Laskonogim, lecz że nie on, ale Arnold, jego następca, popierał później

stanowisko kościelne, uwięził i na tortury brać kazał¹⁾. O porozumieniu, o zgodzie, nie było już mowy. Wówczas postanowił Henryk użyć naj-

Laskonogiego a dopiero wskutek groźby papieża (KDWP. I, Nr. 59) przeszedł na stronę Kietlicza. Możliwą jest jednak jeszcze hipoteza, że chodziło tu o biskupa kujawskiego Stefana a popiera ją ta okoliczność, że biskup ten jeszcze w r. 1198 występuje jako żyjący (Perlbaeh, Pomerel. Urkdb. Nr. 9), tudzież że Laskonogi przez pewien czas po r. 1202 mógł posiadać Kujawy, chociaż Konrad w r. 1206 posiadał Łęczycę (KDWP. I, Nr. 52). Przemawia bowiem zatem akt z r. 1216 lub 1217 (Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie. Archiwum Kom. Historycznej IV. str. 118 Nr. 4), w którym czytamy „*Quo duce scilicet Meschone defuncto, multo post temporis intervallo Conradus dux, filius ducis Kazimiri.. in ducatum Cuiaviensem successit*“ a przy tem w kronice Kadłubka Konrad już po śmierci Mieszka nosi tytuł tylko ks. mazowieckiego (Mon. Pol. II, str. 446). Z drugiej jednak strony z końcowych zdań ustępu 25 ks. IV tej kroniki (Mon. Pol. II, str. 444 „*quae magnis maiorum consiliis ac studiis vix tandem sunt reparata et Cuiavia restituta*“⁴⁾) możnaby wnosić, że Kujawy jeszcze za życia Mieszka synom Kazimierza zwrócono. Jednak tego dodatku „*Cuiavia restituta*“ brak właśnie w najdawniejszym rękopisie i dlatego owa hipoteza mogłaby równie dobrze być postawioną. O późniejszym nabyciu Kujaw przez Konrada świadcząby może i ustęp kroniki Wielkopolskiej c. 54.

¹⁾ W liście z 4 stycznia 1207 do Laskonogiego wymienia Innocenty III szczegółowo wszystkie winy jemu zarzucane: „*Inter que super eo tibi, si tamen et ipse doleas, plurimum condelemus, quod cum propter iniectionem manuum in clericos violentam... predictus archiepiscopus te denunciaverit in canonem late sententie incidisse, ac etiam preter id censuram in te canonicam exercuerit pro eo, quod facultates universas cuiusdam episcopi descendentis a te invasas restituere denegasti, tu disciplinam ecclesiasticam vilipendens, non solum noluit debitam super his satisfactionem impendere, verum etiam in ipsum et ecclesiam suam iugum servitutis non desinis multipliciter aggravare. Porro cum ex consuetudine generali provincie circumstantis, ad locorum episcopos spectet collatio prebendarum, tu prebendas Gnesnensis ecclesie vel ipse conferre moliris, vel aliquibus facis interdum pro voluntate tua per impressionem conferri. Sanctorum quoque reliquias et ipsius ecclesie ornamenta, seu quemlibet thesaurum eiusdem, predecessorum tuorum aut ducum vel etiam aliorum fidelium sibi devotione collatam, auctoritate facis propria custodiri, nec ea sinis per eundem archiepiscopum et capitulum secundum consuetudinem ecclesiarum Polonie procurari.. Immunitates insuper ecclesie non reveritus, quendam captivum servandum in predicta ecclesia posuisti, precipiens circa eum per canonicos adhiberi custodiam et de facultatibus suis eidem necessaria provideri.. Clericos vero in sacris ordinibus constitutos in ignominiam Jesu Christi carceribus interdum et tormentis affligis..*“ a niżej wzywa go „*Predia quoque vel alia sive sunt ecclesiastica sive patrimonialia beneficia, quibus dictum archiepiscopum, vel eos, qui sibi ad defensionem ecclesie astiterunt proponeris spoliaste, restituere non postponas.. Nichilominus etiam monachos de Molchina, quos diceris expulisse, redire ad monasterium suum et manere in eo cum debita libertate permittas*“. KDWP. I, Nr. 42. Chronologiczne następstwo wypadków ułożyliśmy częścią wedle treści tego listu, częścią w ten sposób, że czyny represyi przedstawiliśmy jako wynik rozpoczętego już sporu.

ostrzejszego środka, jaki mu pozostał, i wyklął publicznie księcia¹⁾. Władysław odpowiedział wyrokiem wygnania²⁾ a od klątwy odwołał się do papieża³⁾. Tak się rozpoczął pierwszy spór Kościoła z państwem w naszych dziejach, trochę spóźniony, lecz równie jak spory takie na Zachodzie groźny. Starły się ze sobą dwa kierunki, które obok siebie istnieć nie mogły, walka miała rozstrzygnąć, który z nich pokieruje losami społeczeństwa. Laskonogi nie był odosobniony, gdyż nawet wśród duchowieństwa znalazł partycję silną przeciwników reformy karności kościelnej, a tem samem zwolenników dawnego porządku. Czuli oni dobrze, że ze zwycięstwem Henryka skończą się złote chwile spokojnego egoistycznego życia, że trzeba się będzie wyrzec używania świata, i że rozpocznie się era poświęceń dla celów, których nie rozumieli, lub których się bali, bo nie byli pewni powodzenia. Po stronie księcia stanął otwarcie biskup poznański, nie zważając na interdykt, który go spotkał a wraz z nim liczny zastęp członków kapituły i niższego kleru⁴⁾. Walka stawała się zasadniczą, ów ruch wielkopolski siłą faktów rozszerzał się na inne dzielnice, wszędzie tworzyły się dwa wrogie stronnictwa, wszędzie stawały te same zagadnienia wobec kleru i władzy książęcej. Henryk nie zwątpił o swej sprawie. Wygnany z diecezji udał się do Henryka Brodatego⁵⁾, z którym dawniejsze łączyły go stosunki, następnie na dwór Leszka Białego⁶⁾, bezwątpienia dlatego, aby ich skłonić do wspólnej przeciw Laskonogiemu akcji. U nas bowiem, tak samo jak i gdzieindziej, spór Kościoła z państwem łączył się z całym szeregiem spraw politycznych, które albo wywiązały się ze sporu, albo na jego tle szukały rozwiązania, a nieraz i Kościół sam we własnym celu starał się

¹⁾ W dokumencie z r. 1206 dotyczącym zamiany wsi między Henrykiem Brodatym a klasztorem św. Wincentego we Wrocławiu mieści się ustęp: „Facta est autem hec commutatio anno illo, in quo dominus Henricus archiepiscopus, excommunicato b ipso duce Wlodizlao mansit in Wratislavia (KDWP. I, Nr. 40).

²⁾ W powyżej przytoczonym liście papieskim do Laskonokiego wyraźnie powiedziano „in hiis et aliis archiepiscopum memoratum et ecclesiam sibi commissam tam crudeliter persequendo, ut, si etiam verbo taceat, oppressiones tuas exilio fateatur (KDWP. I, Nr. 42) a podobnie w innym akcie z 5 stycznia 1207 „quod in exilio, quod pro communi ecclesiarum vestrarum libertate subivit“ (ibid. Nr. 49). Tak samo podług opowieści Wincentego myślał postąpić Mieszko Stary wobec biskupa krakowskiego Gedki „proscriptionis meditatur exilium“ (ks. IV, c. 4, Mon. Pol. II, str. 384).

³⁾ O tej apelacji wspomina dopiero późniejszy akt z r. 1211 (KDWP. I, Nr. 74).

⁴⁾ KDWP. I, Nr. 59.

⁵⁾ KDWP. I, Nr. 40.

⁶⁾ KDMP. I, Nr. 4.

swą akcyą z akcyą polityczną złączyć. W Polsce wówczas dwie sprawy stały na porządku dziennym i one przez długie lata były osią, około której obracała się polityka książąt polskich a obok niej polityka kościelna: jedna, to obrona jedności państwa od odśrodkowych dążeń egoistycznej polityki dzielnicowej, to sprawa tronu krakowskiego, o którym Laskonogi jeszcze nie zapomniał, bo niedawno wiązał się dopiero z Romanem halickim na zgubę Leszka¹⁾; drugą była już sprawa ściśle wielkopolska, sprawa Władysława Odonica. Starszy brat Laskonogiego Odo, umierając w r. 1194, pozostawił dwóch synów, Władysława i Odonę²⁾, w wieku dziecięcym. Opiekował się nimi dziad ich Mieszko Stary i przekazał opiekę Laskonogiemu. Lecz ten nie dobrym był opiekunem; chociaż bowiem starszy bratanek doszedł już do dojrzałego wieku, nie oddał mu dziedzictwa ojcowskiego i z kraju wypędził³⁾. Wspólne więc losy złączyły go z Henrykiem, wspólnego mieli wroga, a więc i wspólny cel najbliższy.

Zwycięstwo Laskonogiego na polu politycznym znaczyło tyle co klęska Kościoła, dlatego Kietlicz omawia te sprawy z książętami, zachęca do zaczepnego wystąpienia przeciw Laskonogiemu a równocześnie organizuje akcyą Kościelną. Zwołuje synod prowincjonalny⁴⁾, aby się naradzić nad położeniem i obmyśleć program dalszego działania. Przybył na synod i biskup poznański, udając skrucę, może po to tylko, aby Laskonogiemu donieść o obradach, bo o obronie jego postępowania nie mogło być mowy. Wszyscy potępiali je zgodnie, czego dowodem klątwa wyrzeczona uroczyście na złego doradcę księcia, kanclerza Wincentego. Na synodzie tym zapewne zapadło postanowienie, aby wobec groźnego przeciwnika

¹⁾ Lietopis po Ypackomu spisku w odniesieniu do wypadków po bitwie, pod Zawichostem pod mylnym rokiem 6710. (Wydanie archeogr. Kom., Petersburg 1871, str. 481).

²⁾ Szczegół ów, że Odo był bratem Władysława a synem Odonę, zawdzięczam uprzejmości prof. Balzera, który w pracy swej nad Genealogią Piastów do tego doszedł wniosku.

³⁾ Kron. Wielkop. c. 58 i KDWP. I. Nr. 93.

⁴⁾ O synodzie przed r. 1207 wspomina list papieski z r. 1211, na nim był obecny biskup poznański Filip i na nim wyklęto kanclerza Wincentego, odnosimy go zaś właśnie do wypadków po wyklęciu Laskonogiego, gdyż uważamy za rzecz wielce prawdopodobną, że synod poprzedził podróż arcybiskupa do Rzymu. Arcybiskupowi bowiem bezwątpienia zależało na przedstawieniu swej sprawy jako sprawy całego Kościoła polskiego, co osobne pismo synodu potwierdzićby mogło, a to, z czem z Rzymu wrócił, świadczy również, że Innocentemu III przedłożono żądania całego Kościoła polskiego nietylko w sprawie sporu z Laskonogim, lecz i w innych kwestjach kościelno-politycznych.

poprzeć całą sprawę w Rzymie (dokąd Kietlicz już dawniej ze skargami się udawał¹⁾), i tam u Innocentego III, gdzie się korzyły infuły i korony, gdzie jeden wyrok odbierał i nadawał królestwa, szukać rady i pomocy. Kietlicz sam może podał ten plan, a wskutek zaboru dóbr przez księcia pozbawiony środków materialnych nie wahał się zadłużyć, aby stanąć przed papieżem osobiście jako wymowny dowód krzywd Kościoła.

Wybrał się on w drogę z wysłannikami mnichów z Mogilna, którzy również szli z żałobą, z licznym pocztem duchownych i świeckich, których także dotknęła ręka Laskonogiego, i w końcu r. 1206 stanął u celu podróży²⁾.

Pobyt w Kuryi oddziałać musiał silnie na umysł Kietlicza. Tu mógł się naocznie przekonać, jakie stanowisko zajmował Kościół ówczesny w życiu narodów, nie dziw, że tu plany jego dojrzały i uzupełniły się znacznie. Innocenty III zajął się gorąco i z właściwą sobie sprężystością sprawami Kościoła polskiego. Pod datą od 4 do 12 stycznia r. 1207 wygotowano w Kuryi dla Polski przeszło 20 listów³⁾; kilka z nich zaledwie ma znaczenie podrzędniejsze i przygodne, reszta obejmuje treść nader doniosłą. Znaczna ich liczba odnosi się przedewszystkiem do toczącego się sporu. Do Władysława Laskonogiego wystosowano pismo osobne w tonie groźnym i stanowczym. Zamiast błogosławieństwa, jakie u wstępu listów papieskich zwykle się mieści, życzy mu papież lepszego rozumu i wzywa do upamiętania. Czy na to, pyta, dał ci Bóg panowanie, abys w niewolę obrócił swobodę Kościoła? czy na to poruczono ci miecz władzy świeckiej, abys go ostrzył w wnętrznościach matki twojej? czy na to dano ci lud, abys go zbroił przeciw sługom Bożym? Zbierz zmysły i wejdz w siebie, bo upadek twój nieuchronny. Po wyliczeniu zaś wszystkich znanych win Laskonogiego, wzywa go do poprawy; do potępienia czynów dotychczasowych, do zaprzestania prześladowania arcybiskupa, do zgody i poddania. Kłatwę wyrzeczoną zatwierdza, polecając biskupom polskim i sąsiednim, aby aż do zupełnego zadośćuczynienia, ile razy przez Kietlicza zostaną wezwani, głosili ją

¹⁾ W akcie Innocentego III z r. 1207 (KDWP. I, Nr. 42) wyraźnie wspomniano: „Perculerat siquidem aures nostras iam antea detestande crudelitatis auditus, quam in predictam ecclesiam et viros ecclesiasticos exercere multipliciter dicebaris“ (t. j. Laskonogi).

²⁾ Kietlicz bawi w Rzymie w styczniu 1207 r. „venerabili fratre nostro . . . Gnesnensi archiepiscopo ad sedem apostolicam accedente“ (tamże).

³⁾ Zarejestrowane u Potthasta, Regesta Pontificum Romanorum pod Nr. 2947—2961, 2963—2965, 2967, 2970—2974, 2978—2980 i 2984, a z wyjątkiem kilku zamieszczone w KDWP. I, pod Nr. 41—62.

w święta i niedziele według zwyczaju przy zapalonych świecach i odgłosie dzwonów ¹⁾).

Biskupom polskim również udzielono treści tego listu ²⁾ a nadto uzyskał Kietlicz prawo nakładać cenzury na księcia i jego stronników bez odnoszenia się do Stolicy apostolskiej, jak długo książę nie dozwoli mu wykonywać swobodnie rządu kościelnego, tudzież odwołać nadania urzędów kościelnych przez księcia lub jego ojca dokonane ³⁾. Gdyby się poprawił i przyrzekł zadość uczynić, może go arcybiskup zwolnić od cenzur, chociażby te były zastrzeżone papieżowi ⁴⁾. Wobec księcia i jego zwolenników uzyskał więc Kietlicz pełnomocnictwo najobszerniejsze, zupełną władzę karania i przebaczenia, a podobnie i wobec tego stronnictwa wśród kleru, które było nieprzychylnie reformie. Kary, nałożone na biskupa poznańskiego, papież zatwierdził ⁵⁾ a zarazem wezwał kler całej Polski, aby arcybiskupowi, walczącemu o Kościół i jego swobodę, stał wiernie u boku, by wsparty jego powagą mógł skutecznie wystąpić przeciw grożącemu niebezpieczeństwu ⁶⁾. Biskupów zaś prosi, aby wygnańca, pracującego nad wolnością całego Kościoła polskiego, wspomogli materyalnie ⁷⁾ i rozporządza, że długi, które zaciągnął, mają przejść w razie jego śmierci na dyecezyą gnieźnieńską ⁸⁾. I sprawy po-

¹⁾ KDWP. I, Nr. 42; główne ustępy dokumentu tego podaliśmy wyżej.

²⁾ Tamże, I, Nr. 56.

³⁾ Tamże, Nr. 58 „ut nisi nobilis vir dux Wladislaus affectu per te paterno communitus, ab ecclesie tue persecutione cessaverit, et libere te permiserit pontificale in ipsam et eius subditos officium exercere, tam in eum, quam universos fautores eius, et illos etiam, qui ecclesie tue immunitates, presertim de quibus est apostolico privilegio communita, temere presumpserint violare, canonicam tibi liceat promulgare previa ratione censuram“ a dalej „Preterea, cum nonnullae prebende ac personatus in preiudicium tuum seu predecessorum tuorum a memorato duce dicuntur, ac etiam eius patre, contra canonum instituta collate, per presentia tibi scripta concedimus, ut collationem eorum, seu etiam alienationem quorumcunque bonorum in ecclesie memorate iacturam absque consensu capituli tui factam, tibi liceat legitime revocare...“

⁴⁾ Tamże, Nr. 61.

⁵⁾ Tamże, Nr. 59.

⁶⁾ Tamże, Nr. 46. „Universis clericis ecclesiastica beneficia in Polonia obtinentibus... mandamus, quatenus Gnesnensi archiepiscopo, qui pro vestra et ecclesie libertate laborat unanimiter assistatis“. Gdyby się opierali może arcybiskup ukarać ich suspenzą i pozbawieniem beneficjów.

⁷⁾ Tamże, Nr. 49.

⁸⁾ List ten, w literaturze naszej dotąd nieuwzględniany, podajemy w dosłownem brzmieniu: „Cum angustias et labores, quos pro tutela ecclesiastice libertatis sponte subisti, ad salutem anime te referre nullatenus ambigamus, ne forsitan debitorum sollicitudo, que propter adversitatem huiusmodi contraxisti, gaudii tui spem ex aliqua parte contristet, pia tibi duximus providentia precavendum. Ea propter, venerabilis in Christo

lityczne znalazły swój wyraz w tej korespondencji. Kietlicz przedstawił papieżowi brata wygnanego Władysława Odonica, Ottona, przeznaczonemu do stanu duchownego i wyjednał mu hojnie uposażone probostwo w kapitule magdeburskiej¹⁾, a i sprawa Leszka Białego nie została pominięta.

Podstawę prawną panowania Leszka w Krakowie stanowiło tylko uznanie przez cesarza i papieża panowania jego ojca, a wątpić należy, czy równocześnie unieważniono na zawsze testament Krzywoustego. Trzeba więc było osobne znów wyjednać uznanie, a Kietlicz tem się zajął. Innocenty III, uświęcając niejako fakt dokonany, wziął w opiekę Leszka ze względu na jego oddanie się sprawom Kościoła, wziął go w opiekę jako księcia krakowskiego ze względu na tę właśnie dzielnicę²⁾. O księstwie sandomierskiem, które Leszek również posiadał, niema w tym akcie wyrażnej wzmianki. Opieka papieska stawiała tego, który ją uzyskał w pewnej zawisłości od Stolicy apostolskiej, nie idącej tak daleko jak w stosunku lennym, ale nakładającej pewien obowiązek uległości. W zamian za to zapewniała tak osobie, jak i mieniu, szczególną obronę ze strony papieża. Lecz akcyja Kietlicza w Rzymie nie ograniczyła się tylko do załatwienia tych spraw, które wymieniliśmy. Jemu chodziło o sprawę ważniejszą, o reformę smutnego stanu karności kościelnej i o radykalną zmianę stosunków kościelno-politycznych w całej Polsce. Innocenty III i w tej mierze poparł go równie silnie. W akcie wystosowanym do arcybiskupa i wszystkich jego sufraganów papież potępia w ostrych wyrazach nieprzestrzeganie celibatu i zajmowanie godności kościelnych przez synów księży, a przytem każe wypełnić zwyczaj urządzania przez duchownych widowisk po kościołach, zwłaszcza w święta Bożego Narodzenia, przy których działy się rzeczy,

pater, tuis precibus inclinati, auctoritate sibi presentium indulgemus, ut si forsan ille in cuius manu est vita hominum, antea de presenti seculo te vocaret, quam debita, que pro utilitate commisse tibi ecclesie contraxisti, persolvere potuisti, successor tuus ea creditoribus tuis exsolvere teneatur. Nulli ergo etc. nostre indulgentie etc. Si quis autem etc. Datum Rome apud S. P. III Id. Jan. anno IX. (Pitra *Analecta novissima spicilegii Solesmensis altera continuatio* T. I. Typis Tusculanis 1885, str. 522).

¹⁾ KDWP. I, Nr. 53 i 54. Otto był z Kietliczem w Rzymie i papież sam wyświęcił go prawdopodobnie na subdyakona („ipsum in subdiaconum duximus ordinandum“) stąd wnosimy, że Kietlicz jego sprawą się zajmował.

²⁾ KDMP. I, Nr. 1207, 4 stycznia „... sinceritatem devotionis ac fidei, quam erga nos et Romanam ecclesiam habere dignosceris attendentes, personam tuam cum ducatu Cracoviensi et omnibus bonis tuis... sub b. Petri et nostra protectione suscepimus“.

nie liczące z godnością stanu duchownego¹⁾. Do spraw kościelno-politycznych odnosiło się zaś pięć pism osobnych, dwa zaadresowane do arcybiskupa, inne do wszystkich książąt polskich, pierwsze z wezwaniem, aby arcybiskup wystąpił energicznie przeciw nadawaniu urzędów kościelnych przez świeckich, przeciw grabieniu mienia kościelnego i nakładaniu na nie ciężarów i danin²⁾, dalsze z żądaniem, aby książęta pod karą kłatwy zrzekli się inwestytury biskupstw i dozwolili na wolny wybór biskupów przez kapituły³⁾, aby porzucili *ius spolii*⁴⁾ i zaprzestali uwalniania poddanych od płacenia dziesięcin⁵⁾. To był właściwy program Kietlicza, obejmował wszystko, co było przedmiotem walki z państwem na Zachodzie, od sporu o inwestyturę aż do ostatnich jego konsekwencji. Obok sprawy karności kościelnej, od której los dalszych reform zależał i która, co Kietliczowi tajemnym nie było, otwierała Kościołowi drogę do cywilizacyjnego wpływu na społeczeństwo, wyróżnić można w części politycznej tego programu dwa kierunki, z których jeden o charakterze ściśle politycznym zmierzał do uwolnienia rządu kościelnego od dowolności władzy świeckiej, drugi o zabarwieniu polityczno-ekonomicznym, dążył do uwolnienia majątku kościelnego od ciężarów państwowych.

Z myślą urzeczywistnienia całego tego olbrzymiego programu, we wszystkich jego kierunkach, wracał Kietlicz do Polski.

¹⁾ KDWP. I, Nr. 55. Ten akt zmierzał do radykalnej reformy stosunków, dotyczących karności kościelnej w Polsce, i dawał w tej mierze Kietliczowi i biskupom odpowiednie pełnomocnictwa.

²⁾ Są to listy KDWP. I, Nr. 57 i 44. W pierwszym czytamy „inhibemus ne in ipsa ecclesia vel in aliis episcopalibus ecclesiis tue iurisdictioni commissis, per secularem potestatem beneficia ecclesiastica de cetero conferantur“. W drugim nakazuje wszystkim, którzyby mienie kościoła grabili, karami kościelnymi do zadośćuczynienia skłonić a nadto poleca Kietliczowi: „principes seculares, qui clericos in Polonia constitutos taliis et aliis exactionibus inquietant, ut ab huiusmodi presumptione desistant prudenter moneas et diligenter inducas, et si necesse fuerit canonica censura compellas“.

³⁾ KDWP. Nr. 41 „universitatem vestram (t. j. książąt) monemus attentius et hortamur per apostolica scripta sub interminatione anathematis inhibentes, ne in electionibus ipsis (t. j. biskupów) quidquam vobis usurpare temptetis indebite potestatis, sed potius permittatis easdem a canonicis sive clericis, ad quos spectant, tam canonicę, quam libere celebrari“.

⁴⁾ Tamże, Nr. 60 „obtestandos vos duximus et rogandos, quatenus ecclesias in vestris finibus constitutas debita permittentes libertate gaudere, in pastorum mobiles ac immobiles facultates nullius estibus avaritię anheletis, sed ea potius, ut est iustum, per locorum capitula libere conservari sinatis“.

⁵⁾ Tamże, Nr. 43. Przyczyna tego postępowania książąt leżała również w ówczesnym pojmowaniu rozciągłości władzy książęcej.

III.

Minęły już czasy, kiedy dzięki legendom i prowansalskiej pieśni, przywykło się widzieć wiek XII i XIII tylko w romantycznym świetle. Dziś, gdy znamy lepiej rzeczywistość, urok dawny prysnął a społeczeństwo ówczesne przedstawia się nam takie, jakim było właściwie w pełni swych młodych sił, z wielkimi swemi cnotami, lecz z równie wielkimi wadami. Może zanadto bezwzględne jest zdanie, które się nieraz czyta¹⁾, że ludzie ówczesni popełniali wszystkie występki oprócz pospolitości, że posiadali wszystkie cnoty oprócz umiarkowania, że byli albo świętymi albo rozbójnikami, lecz w zdaniu tem wiele tkwi prawdy. Obok czynów wielkiej miłości bliźniego, lub rycerskiej szlachetności, nigdzie się nie spotka tylu zbrodni i gwałtów, tylu wielkich namiętności i niskich zabiegów, jak w owych czasach. Po za lakonicznemi wzmiankami kronik ówczesnych, opowiadającemi o ciągłych napadach i wojnach, kryje się całe morze łez i nędzy, miliony grobów i zgliszczy. Główna pobudka działania, niczem nie krępowany egoizm, krwią i pożogą znaaczył swój pochód. I u nas było nie lepiej. Wiek XIII to ciągłe najazdy i walki książąt dzielnicowych jednych z drugimi, ciągłe wydzieranie dzierżaw, lub chociażby zamków pogranicznych, pustoszenie i rabunek ziemi przeciwnika. Wśród tej zawieruchy rozgrywały się najważniejsze zagadnienia, dotyczące wewnętrznego życia narodu, czy to w kierunku politycznym, socyalnym, czy ekonomicznym.

Ówczesni zaś książęta polscy, to także ludzie swojego czasu. W chwili wybuchu kościelnego sporu obok Laskonogiego odgrywają główną rolę w stosunkach politycznych czterej książęta: Leszek Biały, pan Krakowa i Sandomierza, brat jego Konrad, książę kujawski i mazowiecki, Henryk Brodaty, książę wrocławski, i Władysław Odoniec, Płwaczem zwany. Jest to galerya typów bardzo różnorodnych. Najstarszym między nimi był Henryk Brodaty, który już jako mężczyzna trzydziestokilkoletni zajął tron książęcy, Leszek w r. 1207 mógł mieć lat 20, młodszymi zaś od niego byli Konrad i Odoniec. Nad nimi wszystkimi, nie wyłączając Laskonogiego, górował umysłem i przymiotami Henryk. Był to mąż wielkiej żarliwości religijnej i czystego a silnego charakteru, w sprawach polityki zewnętrznej czy wewnętrznej, spokojny i rozważny, zastanawiający się nad każdym krokiem i do ustępstw nie

¹⁾ Zob. n. p. Sabatier, *Leben des heil. Franz von Assisi*. Berlin 1895, wstęp str. XI.

skłonny. Postać poważna i wzbudzająca szacunek¹⁾. Leszek charakterem był zbliżony do ojca. Osobiście dzielny, łagodny, hojny i sprawiedliwy²⁾, nie dozwalała w wojnach rabunku i pastwienia się nad mieszkańcami³⁾. Przymioty te jednały mu serca wszystkich. W polityce był szczęśliwym, chociaż brak mu było samodzielności, bo łatwo dawał sobą powodować, a po za nim wyrasta zawsze jakaś osobistość, która nim kieruje i na jego postępowanie wpływa. Naprzód matka i Goworek, później kanclerz Iwo, albo wojewoda krakowski Pakosław⁴⁾. Z początku dość ruchliwy, z czasem stawał się coraz więcej ociężałym. Humorystycznie nawet trochę brzmi list papieża Honorjusza III, uwalniający Leszka od krucjaty dla zbytnej jego otyłości, która mu swobodnie poruszać się nie dozwala i dlatego, że jest przyzwyczajony do picia miodu i piwa, czego na południu niema. Wina i wody nie znosił⁵⁾. I o jego ojcu mówiły nieraz złe języki, że zbyt lubi kielichy⁶⁾.

Konrad mazowiecki do brata nie był podobny. Jest to typ, który się wówczas często spotyka, całe jego życie to ciągłe pasmo walk, najazdów i zbrodni. Wiarołomny i zdradziecki, chciwy zdierca i łupieżca mienia poddanych, okrutny i mściwy, oto główne rysy tego charakteru. Wobec Kościoła czuł pewną mimowolną trwogę, jak dzikie zwierzę przed okiem pogromcy, ale i to nieraz nie powstrzymało go od gwałtów. Przemieniał kościoły w zamki, pustoszył w wojnach włości kościelne⁷⁾, a nauczyciela swego syna, scholastyka

¹⁾ Zob. Żywoć św. Jadwigi. Mon. Pol. IV str. 512 i nast. tudzież Smolka, Henryk Brodaty. Lwów 1872, i Grünhagen, Geschichte Schlesiens I. Gotha 1884, str. 45—65.

²⁾ Tak przedstawia go zwłaszcza kronika wielkop. c. 48 i 60, nazywając go „piissimus dux“. (Mon. Pol. II, str. 544 i 555).

³⁾ Zob. Droba, Stosunki Leszka Białego z Rusią i Węgrami. (Rozprawy i sprawozd. z posiedz. Wydz. hist. filozof. Akad. Umiej. t. XIII, str. 383).

⁴⁾ Kronika Wincentego ks. IV. c. 25 i 26 (Mon. Pol. II, 442 i 444) i wielkop. c. 55 (tamże, str. 550). O wpływie Iwona świadczą stosunki Leszka z Kościołem a wojewoda Pakosław wybitną w polityce na Rusi gra rolę. (Ljetopis po Ypatskomu spisku. St. Petersburg 1875, str. 489 pod r. 1211).

⁵⁾ List Honorjusza III z r. 1221 „quod idem dux corporis gravedine gravis, vix aut nunquam posset in terre sancte subsidium transfretare, presertim cum ex accedenti verso in naturam nec vinum, nec simplicem aquam bibere valeat, consuetus portare tantum cerevisiam et medonem“. (Theiner, Monumenta Poloniae et Lithuaniae I, Nr. 26).

⁶⁾ Zob. Kronika Wincentego wydanie Przeddzieckiego. Kraków 1862, str. 173, „Si ergo quisquis est delator invidie, temulentum asseris Kasimirum, temulentorum consorcio; cur prudentum non astruis iungi prudentum exercicio“.

⁷⁾ O różnych gwałtach Konrada, tak wobec książąt innych, jak wobec Kościoła i poddanych, zob. Kronika śląsko-polska. Mon. Pol. III, str. 486. Kronika wielkop.

płockiego Jana, jak złodzieja kazał powiesić, na znak pogardy, naprzeciw katedry¹⁾. Lecz natychmiast z obawy przed karą hojnymi przywilejami spieszył przebłagać gniew Kościoła²⁾. Bohatera walk przeciw północnemu pogaństwu, wojewodę Krystyna, kazał oślepić i zamordować. Tak upadł, wedle słów annalisty, wał ochronny Mazowsza a w ziemi tej, dotąd mlekiem i miodem płynącej, miód zmienił się w piołun a mleko w złowrogie chmury³⁾. Wyobraźnia ludu widziała w zamordowanym męczennika i stawiała go w wizjach obok biskupa płockiego Wenera, zabitego niegdyś przez kilku rycerzy mazowieckich⁴⁾. Mając ciągle zwrócone oczy na partykularną i ciasną politykę dzielnicową, zapisał Konrad swe imię na kartach naszych dziejów sprowadzeniem Krzyżaków do Prus, którzy go mieli chronić przed napadami z zewnątrz, aby mu pozostawić wolną rękę w planach na zajęcie Krakowa. Prawda, że następstw tego kroku nie mógł wówczas przewidzieć, ale gdyby miał więcej zmysłu politycznego, niż egoizmu, byłby mógł wszystkie siły wyteńczyć dla pozyskania tej ziemi, otwierającej przystęp do morza dla Polski. Za czasów Kietlicza był jeszcze zbyt młody i w polityce kierował się zdaniem swego brata. Ostatni wreszcie z wymienionych książąt Władysław Odonic to znowu postać odmienna. Klęski i nieszczęścia, które go dotknęły za młodu, zrobiły zeń człowieka skrytego i podstępnego. Chcąc się utrzymać w jakikolwiek sposób na stanowisku panującego księcia, deptał przyrzeczenia i prowadził dwuznaczną politykę, nie gardząc najgorszymi środkami⁵⁾. Ponury cień rzuca na ten charakter zamordowanie Leszka Białego. W całej Europie na wschodzie i zachodzie głośno wówczas o tem mówiono, wskazując na Odonica jako moralnego sprawcę tej

c. 61 i 74. (Mon. Pol. II, str. 555, 556 i 562). Rocznik kapituły krak. pod r. 1242 i 1243 (tamże, str. 804) i Rocznik Traski pod r. 1242 (tamże, str. 338).

¹⁾ Kronika wielkop. c. 69 „magistrum Johannem Czaplam scholasticum plocensem comprehendere iussit et plagis appositis nimium afflictum ut furem suspensere precepit. Quem iterum, iam mortuum a patibulo sublatum et ad ecclesiam s. Benedicti in ripa Wisle contra faciem ecclesie Plocensis deferri et suspendi iussit“. (Mon. Pol. II, str. 560).

²⁾ Tamże, tudzież Theiner l. c. I, Nr. 74 i Kod. dypl. Mazow. Nr. 13.

³⁾ Rocznik kapituły krak. pod r. 1217 „Christinus palatinus Mazoviensis miles strenuissimus precepto ducis Conradi cecatur, tandem violenter iugulatur... flos milicie Mazoviensis mercore lividorum cecidit, et murus tocus Mazovie dissipatus, totalisque terra Mazovie lacte et melle manans, tunc maxime mel in absinthum et lac inceptit in adversa nubila commutare“. (Mon. Pol. II, str. 802).

⁴⁾ Mors et miracula b. Veneri episcopi Plocensis. (Mon. Pol. IV. str. 752).

⁵⁾ Zob. KDWP. I, Nr. 91, 93, 94 i 99. Nie chcąc zwrócić wedle zaprzysiężonego przyrzeczenia Henrykowi Brodatemu Kalisza, starał się równocześnie zabezpieczyć w jego posiadaniu przez przywilej protekcyjny papieski.

zbrodni¹⁾. Dla Kościoła był uległym i hojnym, jak nikt dotąd, w ten sposób myślał okupić jego poparcie i względy²⁾.

Wobec tych książąt stanąć miał Kietlicz ze swoim programem, który już nie tylko przeciw Laskonogiemu, lecz przeciw nim wszystkim był wymierzony. W chwili gdy wracał do kraju, rozlegał się w Polsce szezęk oręża; Odonie dobijał się u stryja o spuściznę ojcowską, ale bez powodzenia³⁾. Dla planów Kietlicza był to wypadek przykry, tem bardziej, że ku końcowi roku 1207 stronnictwo reformy poniosło dotkliwą stratę wskutek śmierci biskupa krakowskiego Pełki⁴⁾, który obok Henryka szedł na czele nowego ruchu. Śmierć ta miała wówczas głębsze znaczenie, niżby w zwykłych warunkach mieć mogła. Pominąwszy bowiem stratę gorącego stronnika, stawała wobec Kietlicza, może zanadto rychło, sposobność do skorzystania z pełnomocnictw udzielonych przez Innocentego III i do wytoczenia walki prawu inwestytury. Lecz Leszek potrzebował pomocy Kościoła a przytem w Krakowie mógł liczyć Kietlicz na skuteczną pomoc kanclerza księcia, kanonika krakowskiego Iwona, członka wielkiego Odrowążów rodu. Mnożyło się wówczas coraz więcej w Polsce duchownych, z rodzin polskich pochodzących, którzy za granicę dążyli po naukę i wracali duchem tam panującym przejęci; takim był zapewne ów sławny na cały kraj z uczoności magister Przemysław, syn biskupa lubuskiego Wawrzyńca⁵⁾, takim może mistrz Wincenty autor kroniki, jakby się z jego rozległego wykształcenia prawniczego domyślać należało, do ich liczby należał również i Iwo.

¹⁾ Ljetopis po Ypatskomu spisku pod r. 6737 l. c. str. 503, tudzież Chronicon Alberici Monachi Trium fontium 1227. „In Polonia dux Cracovie celebri laude memorandum Listet nomine interficitur a quodam cognato suo viro improbo iuniore Logescelao Odoysi filio“ (Mon. Ger. SS. XXIII str. 921) także inne szczegóły o niemoralnym życiu Odonica. Zob. nadto Semkowicz, Zbrodnia Gąsawska. Ateneum z r. 1886. T. III, str. 328—348.

²⁾ Na rzecz Kościoła wydał cały szereg ważnych przywilejów a Innocenty III, biorąc go jako księcia kaliskiego w opiekę, wyraźnie wspomina o jego gorliwości „circa libertatem ecclesiasticam“. KDWP. I. Nr. 72.

³⁾ Że wówczas trwała walka, wnosimy z dokumentów KDWP. I, Nr. 93, 94 i 99, z których wypływa, że Odonie otrzymał od Henryka Brodatego Kalisz po klęsce, którą poniósł w walkach z Laskonogim. Nadanie Kalisza Odonicowi przypada zaś na r. 1207 lub 1208 w dokumencie bowiem z 10 października 1213 oznaczone są lata jego panowania „post Kalisiensis castris acquisitionem sexto anno currente“. KDWP. I, Nr. 81.

⁴⁾ Zmarł 11 września 1207; Kalendarz krakowski. Mon. Pol. II, str. 931.

⁵⁾ Fuit... hic d. Laurencius tunc temporis Lubucensis episcopus, pater videlicet magistri Primezlai in diebus suis famosissimi viri“. Liber fundationis Claustris s. Mariae in Heinrichow ed. Stenzel. Breslau 1854, str. 12.

Nauki pobierał w Paryżu i tam kolegował z późniejszymi papieżami¹⁾, człowiek szlachetny i prawy, czystych obyczajów i świętobliwy, pełen zapału, energiczny i ambitny a Kościołowi zupełnie oddany²⁾. Onto niewątpliwie, stojąc blisko monarchy, wpływał na niego w myśl programu Kietlicza a pomocną ręką służył mu archidyakon krakowski Janusz³⁾. I stała się rzecz dotąd w Krakowie nieznaną, odbył się pierwszy raz swobodny obiór biskupa przez kapitułę, program Kietlicza zwyciężył. Lecz wybór nie był zgodny, część głosów padła właśnie na mistrza Wincentego, wówczas proboszcza kapituły sandomierskiej, część na biskupa płockiego Gedkę⁴⁾. Wincenty — to człowiek cichej pracy i wielkiej nauki i pobożności, żyjący w krainie ideałów wymarzonych oczyma duszy; w wirze walk i intryg politycznych nie czuje się na miejscu i wygląda chwili, aby się usunąć w zacisze klasztorne. Zwolennik reformy żąda w swych pismach swobód dla Kościoła, ale w działaniu spokojny i umiarkowany. Gedko natomiast stanowi typ, który się później niestety nieraz w dziejach naszego Kościoła powtarza. Możliwy władca z rodu, jest i na stolicy biskupiej niczem więcej jak tylko panem świeckim. Kieruje nim samolubstwo i zimna rachuba a idee, które wówczas Kościół zachodu przenikały, ocenia tylko ze stanowiska własnych korzyści. Dlatego widzimy go często w otoczeniu Kietlicza na zjazdach i synodach, które się zajmują reformą Kościoła, przemawia może za nią, aby ją dla swych celów wyzyskać, ale się nią nie przejmuje, ani o nią walk toczyć nie chce, lecz owszem postępowaniem swem kłam własnym zadaje słowom. Biskupem był jak najgorszym a długim jest spis skarg, zanesionych nań później do Rzymu. Przez lat kilkanaście za ledwie trzy razy miał kazanie do ludu, z dziesięcin opłacał swoich łowczych, ani świętopietrza ani datków na odzyskanie ziemi świętej nie składał, sam krzewił i tolerował nepotyzm, nie baczył na przestrzeganie celibatu u duchownych, nie wahał się dopuszczać roz-

¹⁾ Zob. Katalog biskupów krakowskich. Mon. Pol. II, str. 356.

²⁾ Tamże, str. 354 — 357 tudzież Kod. dypl. kat. kr. I, Nr. 18. KDMP. II, Nr. 388 i Theiner V. Mon. Pol. et Lit. I, Nr. 20, 28 i 31.

³⁾ O udziale w tym wyborze archidjakona Janusza, którego w tym czasie rzeczywiście akta wymieniają (Kod. dypl. kat. krak. I, Nr. 6 r. 1206) wspomina bardzo stanowczo, jakby na podstawie jakiegoś pewnego źródła Długosz w swej Historji (ks. VI r. 1207. Opera t. XI, str. 182) i w Żywotach biskupów krakowskich (Opera t. I, str. 396).

⁴⁾ Kod. dypl. kat. krak. I, Nr. 7. Przebieg tego wyboru i ścieranie się sprzecznych prądów, kreśli żywo i trafnie Łaguna, Dwie elekcye (Ateneum z r. 1878, t. II, str. 1—30 i t. III, str. 322—347). W charakterystyce obu kandydatów oparliśmy się przeważnie na wynikach tej pracy.

wodów, za chrzest pobierał opłaty¹⁾. Nie dziw, że stronnictwo reformy wyborowi jego na biskupa krakowskiego nie mogło być przychylnie, użyto więc całego wpływu, aby w Rzymie nie uzyskał potwierdzenia. I rzeczywiście Innocenty III nie jego, lecz mistrza Wincentego zatwierdził.

Po tak pomyślnem załatwieniu ważnej tej sprawy, zwrócił się Kietlicz do wielkopolskiego sporu. Klęska Odonica usposobiła go pojednawczo a i Laskonogi postępował bardzo zręcznie. Zanim jeszcze bowiem klątwę na niego po kościołach polskich wyrzeczono, postarał się o ogłoszenie, że od wyroków arcybiskupa apeluje do Rzymu; wskutek tego stosunki się powikłały, znowu wszystko o Rzym się oparło a w Polsce powszechnie wątpiono, czy klątwą jest związany i czy jej przestrzegać należy²⁾. Apelacja doszła do Rzymu prawdopodobnie po powrocie Kietlicza, należało więc wyczekiwać jej skutku a z drugiej strony Kietlicz, ciągle na wygnaniu, znajdował się bądź co bądź w krytycznem położeniu. Pośrednictwa w doprowadzeniu do zgody Laskonogiego z Odonicem i Kietliczem podjął się Henryk Brodaty. On z pośród książąt polskich największej zażywał powagi a przytem sprawa Laskonogiego dawała mu wiele do myślenia, gdyż i jemu groził spór kościelno-polityczny z biskupem wrocławskim o dziesięciny. W sam dzień Bożego Narodzenia r. 1208 odbyła się w Głogowie świetna uroczystość rodzinna, chrzciny syna Henryka. Zebrała się cała rodzina książęca: jego żona, późniejsza święta, Jadwiga i synowie, córka Ottokara czeskiego Zbysława z synem, Władysław Laskonogi z żoną i kanclerzem Wincentym, Odonic a nadto Kietlicz z biskupami poznańskim, wrocławskim i lubuskim, przytem wielki zastęp dostojników duchownych i panów świeckich. Laskonogiemu przyznawano wszędzie pierwsze miejsce, on był właśnie zaproszony na ojca chrzestnego³⁾. Tam to pewna

¹⁾ Sprawy tej dotyczy obszerny list papieża Honoryusza III z 16 czerwca 1218 do Kietlicza, Theiner, Monum. Pol. et Lith. I. Nr. 17 tudzież KDWP. I, Nr. 102.

²⁾ Wspominają o tem posłowie kapituły poznańskiej, którzy w r. 1211 popierali u Innocentego III wybór Pawła na biskupstwo poznańskie. Elektowi zarzucono, że stykał się z Laskonogim po jego wyklęciu, na co posłowie odpowiedzieli „sed etsi communicasset eidem et aliis, ex eo tamen esset non immerito excusandus, quod idem dux per omnes ecclesias cathedrales Polonie fecerat nuntiarı, priusquam in eum excommunicationis sententia promulgata fuisset, se ad sedem apostolicam appellasse: unde merito potuit opinari, quod non fuerit sententia supradicta ligatus, cum et adhuc super hoc controversia ventiletur“ (KDWP. I, Nr. 74). Zważywszy, że sprawa ta tak długo się ciągnęła, wypadki te musimy odnieść jeszcze do r. 1206.

³⁾ KDWP. I, Nr. 64 i 65. W dacie tych dokumentów zamieszczono ustęp „actum est hoc in Glogow in natali Domini tempore quo baptizavit dux Wladizlaus

ugoda przyszła do skutku. Odonic otrzymał od Henryka jako księstwo osobne ziemię kaliską, którą temu odstąpił był Laskonogi prawdopodobnie w zamian za ziemię lubuską¹⁾. Między Kietliczem a jego przeciwnikiem stanęło także zawieszenie kroków nieprzyjacielskich. Książę

filium ducis Henrici“. Ponieważ tę datę zamieszcza w swym dokumencie Odonic, przeto widocznie Władysław Laskonogi a nie on był ojcem chrzestnym, jak sądzi Smolka: Henryk Brodaty str. 27.

¹⁾ Ówczesne sprawy polityczne z powodu szczupłości źródeł są zbyt ciemne i badania naukowe dotąd ich nie rozjaśniły, chociaż nie brak różnych hipotez i domysłów. Odnosi się to również i do kwestyi, kto wówczas i na jakiej podstawie posiadał ziemię kaliską i lubuską. Jakkolwiek bowiem według daty dokumentu KDWP. I, Nr. 81 nie ulega wątpliwości, że Odonic uzyskał Kalisz właśnie około r. 1208 i to jak wskazuje treść dokumentu KDWP. I, Nr. 93 od Henryka Brodatego, to znowu nie wiadomo, skąd Henryk znalazł się w posiadaniu Kalisza. Röppe l l, (Geschichte Polens, str. 423 uw. 7) wyznaje, że nie jest w stanie na to pytanie odpowiedzieć, Smolka (Henryk Brodaty str. 28 uw. 9) domyśla się, że tu o jakiś inny gród Kalisz nieznan nam chodzi, Semkowicz (Zbrodnia Gaśawska l. c. str. 333) twierdzi, że Odonic sam dopiero zdobył Kalisz, wreszcie Grünhagen (Geschichte Schlesiens I, str. 47) przypuszcza, że Henryk nabył Kalisz jakoby dział spadkowy (aus der Erbschaft Meskos des Alten erworben hatte) po śmierci Mieszka Starego. Tak samo nie wiadomo, w jaki sposób znalazł się Władysław Laskonogi wówczas (jak świadczy dokument KDWP. I, Nr. 63 wystawiony w r. 1208 16 kwietnia w Santoku i Chronicon Montis sereni, Mon. Germ. SS. XXIII str. 176) posiadaczem ziemi lubuskiej, chociaż należałoby wnosić, że należała wtedy do Henryka Brodatego (Grünhagen, Gesch. Schlesiens I, str. 47), tak jak to stwierdza dotyczący stosunków o 10 lat późniejszych akt pokoju między Laskonogim a Henrykiem Brodatym (KDWP. I, Nr. 95), w którym Henryk Brodaty odstąpił mu tę ziemię w dożywocie. Mieszko Stary umierając był panem Kalisza, i tam umarł (Kron. wielkop. Mon. Pol. II, str. 550) więc Henryk Brodaty dopiero po jego śmierci mógł ziemię tę zająć a w tej mierze nasuwają się dwa możliwe przypuszczenia: albo, że zajął ją wówczas, kiedy wyparto Laskonogiego z Krakowa, posiłkując Leszka i Konrada, tem bardziej, że pewne bliższe stosunki między nim a synami Kazimierza Sprawiedliwego istniały (Kronika Wincentego, Mon. Pol. str. 446, wkłada w usta Laskonogiego, kiedy się starał u Leszka o odstąpienie Krakowa, słowa „nam frater iunior dux Mazoviensis Conradus fratris per omnia sequitur arbitrium, sed et Wladislaidas eius nutum sequi non ambigo“); albo, że popierając, skłoniony przez Kietlicza, sprawę Odonica u Laskonogiego, wymógł na nim odstąpienie sobie Kalisza, aby go potem warunkowo oddać Odonicowi, a w zamian za to odstąpił temuż ziemię lubuską w dożywocie, co później tylko utwierdzono. Ze względu właśnie na to późniejsze utwierdzenie (KDWP. I, Nr. 95) owo drugie przypuszczenie uważamy za prawdopodobniejsze a wypadki te odnosimy do lat 1207 i 1208, nie przesądzając, czy pokoju nie poprzedzała jakaś walka. Zarazem uważamy za rzecz więcej niż prawdopodobną, że sprawę ziemi kaliskiej i lubuskiej, tudzież sprawę sporu między Laskonogim a Kietliczem zagodzono na uroczystości w Głogowie, która skupiając wszystkie osoby interesowane, dawała najlepszą sposobność do przyjacielskiego porozumienia. Od niej zresztą mniej więcej rozporozynają się daty rządów Odonica w Kaliszu.

zniósł wyrok wygnania¹⁾, a zresztą zdano się na sąd papieża, który niebawem polecił Konradowi, byłemu biskupowi z Halberstadt a obecnie mnichowi z klasztoru Cystersów Sychem (Sittichenbach) w Turynii, tudzież opatowi tegoż klasztoru, rozpatrzyć sprawę²⁾. Zdawało się, że spór, jak od razu gwałtownie wybuchnął, tak rychło zgaśnie; stało się jednak inaczej. Książę bowiem wielkopolski nie był przeciwnikiem, którego lekceważyć byłoby można, ocenił trafnie położenie i zrozumiał, że walka tak gwałtowna jak dotąd, musiałaby się skończyć jego klęską, postanowił więc postępować oględniej, przyrzekać lub udawać ustępstwa, a z ostateczną rozprawą zwlekać, jak długo będzie można. Spór stracił pierwotny ostry charakter a przeszedł w stan ciągłych zatargów, nie łatwych do zagodzenia. Sędziowie, naznaczeni przez papieża, nie mogli wobec tego nadać sprawie jakiegoś oznaczonego kierunku³⁾, chociaż Laskonogi ociągał się ze zwrotem skarba katedralnego i nie zaprzestał gwałtów i nakładania ciężarów na majątek kościelny. W sprawach politycznych zaś począł znowu wicherzyć. I tym razem chodziło również o tron krakowski a zamach był wymierzony przeciw Leszkowi. Właściwego prawa do panowania w Krakowie nie posiadał wówczas podług testamentu Krzywoustego ani Leszek, ani Laskonogi, najstarszym bowiem z rodziny był stojący dotąd na uboczu, rodzony stryj Henryka Brodatego, Mieszko, książę raciborsko-opolski, po nim dopiero z kolei najstarszym był Laskonogi. Tegoto księcia użył Władysław dla swych planów. Innocenty III we wspomnianym przywileju protekcyjnym dla Leszka wziął w opiekę jego panowanie w Krakowie, lecz testament Krzywoustego ciągle jeszcze nie był zapomniany. Chcąc zyskać prawną podstawę do działania przeciw obecnemu księciu krakowskiemu, należało postarać się o uznanie i ze strony papieża mocy obowiązującej testamentu, w ten sposób bowiem miałby Laskonogi prawnie zapewniony tron wielkoksiążęcy po Mieszku raciborskim, który już był w wieku podeszłym. W r. 1210 udano się z tą sprawą do Rzymu a Innocenty III, polegając na jednostronnie przedstawionym przez Mieszka stanie

¹⁾ Że wówczas zniósł Laskonogi wyrok wygnania wnosimy stąd, że odtąd nigdzie więcej o wygnaniu Kietlicza nie ma wzmianki a owszem są ślady, że arcybiskup wykonywał swobodnie rząd kościelny.

²⁾ W liście z 30 kwietnia 1211 do tych osób wystosowanym wspomina Innocenty III o dawniejszym swem w tej sprawie poleceniu „secundum quod in prioribus litteris nostris vobis iniuximus“ (KDWP. I, Nr. 71).

³⁾ KDWP. I, Nr. 71.

rzeczy, polecił Kietliczowi i jego sufraganom pod datą 9 czerwca tegoż roku¹⁾, aby czuwali nad dopełnieniem postanowień Krzywoustego²⁾.

Ale misterna ta gra dyplomatyczna zawiodła. O intrygach bowiem Laskonogiego rychło dowiedziano się w Polsce i naturalnie pomysłano o obronie, a dla Kietlicza zdarzenie to było nadzwyczaj pożądane, bo mu dawało broń w rękę, której mógł użyć wobec książąt polskich dla urzeczywistnienia swych planów. Jak niegdyś w Łęczycy, tak i teraz sprawy polityczne oddziaływały znów silnie na sprawy kościelne.

Korzystając z położenia, zwołał Kietlicz na koniec lipca 1210 r. synod do Borzykowa, który złączył się razem ze zjazdem politycznym. Oprócz wszystkich biskupów polskich i przedstawicieli kleru zakonnego i świeckiego przybył i Leszek z bratem Konradem, Odonic i Henryk Brodaty z licznym poczetem swych urzędników³⁾. Radzono tam zapewne i nad reformą karności kościelnej i nad przestrzeganiem celibatu, czem się Kietlicz ciągle energicznie zajmował i na tym może synodzie rozkazał duchownym stanowczo, jak Długosz podaje, porzucić żony i zaprzysiądz, że do nich nie wrócą⁴⁾, ale nie mniej gorące rozprawy toczyły się na temat polityczny. Mówiono wiele o postępowaniu Laskonogiego, o zabiegach Mieszka, o nowej sprawie, która od lat czterech zaledwo przysłała na porządek dzienny t. j. o misjach podjętych przez Cystersów z Łekna w Prusiech i o tem, aby w tej ziemi ugruntować wpływ Kościoła polskiego a za nim wpływ polityczny. Zgodzono się na to, że sprawy te znowu muszą być u Innocentego III poparte a wszyscy oglądali się na Kietlicza, czyby się nie podjął powtórnej do Rzymu

¹⁾ KDMP. I, Nr. 6.

²⁾ Owych zabiegów Mieszka o tron krakowski dotyka Grünhagen: *Geschichte Schlesiens* I, str. 46, a bliżej omawia je i wyjaśnia praca prof. Balzera, *Walka o tron krakowski w latach 1202, 1210 i 1211*. (Rozpr. Wydz. hist. filoz. Akad. Umiej. t. XXX. str. 320 do 350). Wyniki tej pracy uważamy za zupełnie trafne, ale sądzimy, że Mieszko sam na własną rękę akcyi tej podjąć nie mógł, gdyż w porównaniu z Leszkiem i Konradem rozporządzał zbyt szczupłymi siłami. Akcyja jego w dalszym ciągu mogła jedynie Laskonogiemu korzyść przynieść i dlatego wnosimy, że Laskonogi był w porozumieniu z Mieszkiem i sam plan akcyi podał, przyrzekając poparcie.

³⁾ KDWP. I, Nr. 66 i KDMP. II, Nr. 381.

⁴⁾ Długosz, *Vitae episcoporum Pol.* (Opera I, str. 351) *Historia* (Opera XI, str. 209); podobnie *Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich*, lecz bez wzmianki o synodzie, wspomina tylko o ustanowieniu celibatu, *M. Pol.* III, str. 406. Jeszcze w roku 1244 elekt poznański, którego ojciec był duchownym, twierdzi, że ojciec po zawarciu związków małżeńskich przyjął wyższe święcenia „antequam prohibitionis edictum de non contrahendis a clericis matrimoniis in Polonia partibus emanasset“. *Theiner, Monumenta Pol. et Lith.* I, Nr. 79.

podróży. On nie odmawiał, ale wzamian swoje przedłożył warunki, dając do zrozumienia, że jeśli książęta od Kościoła wyglądają pomocy, winni przedewszystkiem okazać swoją Kościołowi przychylność, okazać, że inaczej postępują niż ten, przeciw któremu szukają poparcia. Chwila była nadzwyczaj stosowną a on umiał ją znakomicie wyzyskać¹⁾. Jak zaznaczyliśmy, kościelno-polityczny program Kietlicza obejmował dwa kierunki: polityczny i polityczno-ekonomiczny. O urzeczywistnieniu jednak od razu całego programu nie mogło być mowy, poruszyłoby to bowiem tyle namiętności i tyle interesów sprzecznych, że wynik całej sprawy byłby bardzo wątpliwym. Ocenił to Kietlicz dostatecznie i dla tego wystąpił na razie tylko z najważniejszymi i zasadniczymi żądaniami, które przygotować miały grunt dalszej akcji. Nie tykając więc gospodarki finansowej państwa, kwestyi ciężarów publicznych, co cały szereg interesów materialnych podrażniłoby mogło, domagał się tylko takich ustępstw, które polegały na usunięciu wszystkiego, w czem się supremacya państwa nad wewnętrznym rządem Kościoła objawiała, co nadawało ówczesnemu Kościołowi polskiemu cechę instytucji państwowej. Różne były zdania książąt o żądaniu Kietlicza, Henryk Brodaty usunął się zaraz od rozpraw, jego zresztą i ówczesne sprawy polityczne nie tak bezpośrednio dotyczyły; natomiast Leszek, Konrad i Odonic przyjęli przedłożone warunki, godząc się na ustąpienie ze stanowiska, które, jak dobrze czuli, długo utrzymałoby się nie dało. Wynikiem narad był wielki przywilej dla Kościoła, przez owych trzech książąt wystawiony, ustawa zasadnicza, na której się przyszedł stosunek Kościoła do państwa oparł²⁾.

Brzmienia samego przywileju dokładnie nie znamy, wiemy tylko z pisma papieża Innocentego III³⁾, który go zatwierdził, że dotyczył wogóle wolności Kościoła⁴⁾, tudzież zrzeczenia się *ius spoli*. Swobody

¹⁾ Balzer, Walka o tron krak. l. c. str. 347, twierdzi również, że wynik narad na synodzie borzykowskim był odpowiedzią na list Innocentego III z 9 czerwca 1210 i że na synodzie istniał widocznie zamiar wzmocnienia zachwianego tym listem stanowiska Leszka. Uważamy zdanie to za zupełnie słuszne, dodając tylko, że w każdym razie stanowisko Laskonogiego musiało również wpływać na obrady synodu i że niebezpieczeństwo dla Leszka było wówczas rzeczywiście groźniejsze, niż gdyby Mieszko raciborski sam jeden występował. Dlatego mógł i Kietlicz z dalej sięgającymi żądaniami wystąpić.

²⁾ Że przywilej ten zostaje w związku ze synodem w Borzykowie, świadczy okoliczność, że ci książęta, którzy go wystawili, byli właśnie tam obecni a nadto, że go papież już pod datą 21 kwietnia 1211 zatwierdził a więc prawdopodobnie przyszedł do skutku jeszcze w r. 1210.

³⁾ KDWP. I, Nr. 70 i KDMP. I, Nr. 7.

⁴⁾ „privilegium super ecclesiastica libertate pia devotione ad statum debitum revocando“ (tamże).

te były przyznane bez zastrzeżeń, jedynie tylko co do *ius spoli* starali się książęta zachować przynajmniej prawo do zaboru pewnych ruchomości, jak n. p. kosztowności ze spadku biskupa w razie zgonu bez testamentu, na co się jednak papież nie zgodził¹⁾. Chcąc dociec, jakimi były owe ogólne wolności Kościoła, o których nie wspomniano, musimy posłużyć się analogią przez zestawienie innych podobnych a współczesnych za granicą aktów, które dobrze Kietliczowi były znane. Jednym z nich jest przywilej Ottokara I dla biskupstwa ołomunieckiego, przedłożony papieżowi do sankcji w czasie pierwszego pobytu Kietlicza w Rzymie²⁾, drugim akt Ottona IV z 22 marca 1209 r., który miał mu przynieść koronę cesarską³⁾. W r. 1208 i 1209 szły z Polski do Niemiec poselstwa⁴⁾, więc o wieść dokładną o tym akcie i o poprzednich układach nie było trudno. Wspomniane przywileje różnią się wprawdzie co do niektórych ustępów, w dwóch jednak kierunkach są zupełnie zgodne: oba obejmują zrzeczenie się *ius spoli* i w obu wyraźnie dozwolono na wolny wybór biskupów i swobodne obsadzanie urzędów kościelnych⁵⁾. Wnosimy więc, że i w przywileju książąt pol-

¹⁾ „Quia vero in eodem privilegio est expressum, ut si aurum vel argentum sive pretiosas vestes aut palafidos decedencium episcoporum supradicti duces invenerint, et episcopus decesserit intestatus in usus suos omnia convertantur: dum tamen hoc ipsum eis a nobis fuerit vel a legato nostro concessum, dictis ducibus contulimus et mandamus, ut nequaquam in usus suos supradicta convertant“ (tamże).

²⁾ Data zatwierdzenia tego przywileju przypada na 8 stycznia 1207 a więc na czas kiedy właśnie kancelarya papieska liczny szereg listów dla Kietlicza wygotowywała. Erben, Regesta Bohemiae et Moraviae. I, Nr. 502.

³⁾ Mon. Germ. LL. II, str. 216 i 217.

⁴⁾ Zob. Winkelmann, Philipp von Schwaben und Otto IV von Braunschweig B. II, Leipzig 1878, str. 107 uw. 3 i str. 147 uw. 4. W r. 1209 poselstwo polskie przybyło na dwór Ottona IV w początku maja do Altenburga a przywilej Ottona dla kościoła był wydany w Spirze 22 marca tegoż roku. Wypadek ten musiał być w Niemczech żywo omawiany a posłowie polscy mogli się wówczas dokładnie zapoznać z treścią układów z papieżem i z brzmieniem przywileju. W poselstwie nie brakło zapewne duchownych, u których sprawy te bezsprzecznie nie małe budziły zajęcie.

⁵⁾ W przywileju ołomunieckim postanowiono: „Cum autem omni iuri divino contraria inoleverat consuetudo, quod decedente episcopo bona illius in usus principum vendicabuntur, visum fuit nostre pietati istam abolere abusionem, hoc decernendo, quod decedente episcopo omnia episcopatus et ecclesie bona sub manu decani et prepositi ecclesie illius integra eius successori reserventur, nec aliquis ea audeat occupare vel minuere, vel in usus principum vendicare: ... libertatem etiam in episcoporum electione, quam quidem principes impedire solebant, canonicis ipsius ecclesie secundum iura canonum libere et absolute concedimus“ (Erben, l. c. Nr. 501). W przyrzeczeniu Ottona IV również czytamy: „Illum igitur abolere volentes abusum, quem interdum quidem predecessorum nostrorum exercuisse dicuntur in electionibus prelatorum, concedimus et san-

skich te same znalazły się postanowienia a nadto jeszcze jedno odrębne, ale równie ważne. Długosz opowiada bardzo stanowczym tonem, że Kietlicz, gorliwy o rozszerzenie swobód Kościoła, za zgodą książąt skłonionych jego radą i zręcznymi zabiegami, uzyskał dla wszystkich duchownych przywilej wyłącznego podlegania sądom duchownym, że następnie udał się do Rzymu dla jego zatwierdzenia¹⁾. Ponieważ w toku sporu z Laskonogim sprawa ta rzeczywiście była omawianą w skardze Kietlicza²⁾, przeto sądzimy, że owa wiadomość Długosza polega na jakimś wiarogodnym źródle, tem bardziej, że później o wyjednaniu odrębnego dla kleru sądownictwa nigdzie nie wspomniano, a akta późniejsze, które tego przywileju dotyczą, wymieniają tylko pewne ograniczenia, dawniej istniejące.

Tak więc spór z Laskonogim przyniósł plon wydatny, Kościół polski odtąd zyskuje to stanowisko w państwie, jakie posiada Kościół Zachodu. To była pierwsza wielka zdobycz Kietlicza.

Mając tak doniosły przywilej w ręku, wybrał się Kietlicz po raz wtóry do Kuryi³⁾ i wszystkie powierzone sobie sprawy pomyślnie za-

cius, ut electiones prelatorum libere ac canonice fiant, quatenus ille preficiatur ecclesie viduate, quem totum capitulum vel maior et sanior pars ipsius duxerit eligendum, dummodo nihil ei obstet de canonicis institutis... Illum quoque dimittimus et refutamus abusum, quem in occupandis bonis decedentium prelatorum aut etiam ecclesiarum vacantium nostri consueverunt antecessores committere pro motu proprie voluntatis. Omnia vero spiritualia vobis et aliis ecclesiarum prelatibus relinquimus libere disponenda, ut que sunt Cesaris Cesari, et que sunt Dei Deo recta distributione reddantur“. Jeżeli zważymy, że już w wyborze biskupa krakowskiego Wincentego Leszek zrzekł się faktycznie prawa inwestytury, tem prawdopodobniejszy wyda się wniosek, że owemu faktycznemu ustępstwu starano się nadać i formę prawa.

¹⁾ Historia ks. VI pod r. 1219 (Opera XI str. 208 i 209) tudzież Vitae episc. Pol (Opera I, str. 351). W katalogu arcybiskupów gniezn. (Mon. Pol. III, str. 406). wyrażono się tylko ogólnie, że wobec książąt „iura ecclesie... firmavit“. W akcie Ottona IV mieści się zaś ustęp; „Appellationes autem in negotiis et causis ecclesiasticis ad apostolicam sedem libere fiant eorumque prosecutionem sive processum nullus impedire presumat“ (l. c.).

²⁾ KDWP. I, Nr. 42 podobnie postępował i Mieszko Stary (Kron. Wincentego ks. IV c. 2 Mon. Pol. II, str. 381). Być może, że już przed Kietliczem poczynił Kościół pewne kroki w celu wyjednania tego przywileju lecz zdaje się, że dopiero Kietlicz zyskał, jak stanowczo twierdzi Długosz, uroczyste jego poręczenie. Około r. 1218 biskupi ściśle przestrzegają tego przywileju o czem świadczy list Honorjusza III (KDWP. I, Nr. 102) w którym wspomniano, że biskup płocki z kapitułą ukarał jednego z kanoników za to, „quod quendam suum concanonicum traxerat ad forum seculare“.

³⁾ O podjęciu tej powtórnej podróży świadczą listy Innocentego III z 30 kwietnia i 17 lipca 1211 (KDWP. I, Nr. 71 i 74). W tym ostatnim wyraźnie wspomniano, że

łatwił. Innocenty III zatwierdził ów przywilej, a spór z Laskonogim polecił ponownie rozpatrzyć i stanowczo rozstrzygnąć wyżej wymienionym sędziom¹⁾. Co do tronu krakowskiego nie wydano osobnego pisma, może Kietlicz uzyskał tylko ustne zapewnienie; natomiast drugi z książąt, Odonic, związał się ściślej ze Stolicą apostolską, gdyż otrzymał przywilej protekcyjny za zasługi, jak wyraźnie wspomniano, w obronie wolności Kościoła położone²⁾.

Kietlicz nie czekał w Rzymie, aż wszystkie te pisma wygotuje kancelarya papieska, lecz wybrał się spiesźnie z powrotem³⁾. Laskonogi bowiem dopuścił się nowych gwałtów na majątku Kościoła, paląc jego włości i grabiąc mienie ludności kościelnej⁴⁾, a sędziowie, przez papieża wyznaczeni, mieli zjechać do Polski dla rozwikłania sporu.

IV.

Lecz nie tylko ta sprawa wymagała rychłej jego w kraju obecności, gdyż w Polsce tymczasem inne jeszcze zaszły doniosłe wypadki, o których wieść może doszła doń do Rzymu. Oto Mieszko raciborski, jak gdyby korzystając z upoważnienia papieskiego, pokusił się pono o zajęcie Krakowa⁵⁾ a przytem w Wielkopolsce stolica biskupia poznańska opróżniła się. Oba te wypadki mogły oddziaływać bardzo ujemnie na plany Kietlicza: pierwszy zbliżał Laskonogiego do wielkksiążęcego tronu, drugi mógł dycieczą poznańską odwrócić od stronictwa reformy, a w każdym razie zagrażał bezpośrednio nowem pogwałceniem swobód Kościoła. Laskonogi jednak, zgodnie ze swą obecną polityką, nie chciał ponownie zaognić sporu i porzucił to, co wów-

Kietlicz po śmierci biskupa poznańskiego Arnolda, który żył jeszcze w r. 1210, bawił w Bolonii i że tam mu dekret dotyczący wyboru następcy Arnolda doręczono.

¹⁾ KDWP. I, Nr. 70 pod datą 21 kwietnia 1211 i Nr. 71 pod datą 30 kwietnia 1211.

²⁾ KDWP. I, Nr. 72 pod datą 13 maja 1211; papież wyraża się tam „*devotionis tue sinceritatem, quam circa libertatem ecclesiasticam geris et quam ecclesiis et personis ecclesiasticis in tuo ducatu recognovisse dinosceris attendentes*“.

³⁾ Posłowie kapituły poznańskiej, dążący do Rzymu w sprawie wyboru biskupa poznańskiego, zastali Kietlicza już zapewne w końcu kwietnia w Bolonii (KDWP. I, Nr. 74), skoro dnia 15 maja spotykamy go już na Morawach. (Erb en, Regesta I, Nr. 524 a co do daty tego dokumentu Dudik, Mährens allgemeine Geschichte. Brünn 1870, t. V, str. 69).

⁴⁾ Gwałtów tych dopuścił się Laskonogi „*postquam idem archiepiscopus iter arripuit ad sedem apostolicam veniendi*“ (KDWP. I, Nr. 71).

⁵⁾ Balzer, Walka o tron krakowski. l. c. str. 337 i nast.

czas zbyt jaskrawo obrażało prawa Kościoła, co w Rzymie stanowiło największy kamień obrazy, prawo inwestytury. Kapituła poznańska po raz pierwszy miała swobodnie dokonać wyboru, a książę, chociaż zjechał do Poznania, obecnością swą tylko ubocznie chciał wpływać¹⁾. Ale charakteryzuje to dosadnie ówczesne stosunki, że ów pierwszy wolny wybór poznański tak samo nie był zgodny, jak pierwszy wybór krakowski. I tu, jak tam, starły się ze sobą dwa wrogie stronnictwa: jedno zwolenników reformy, złożone w znacznej części z cudzoziemców, i drugie starające się utrzymać dawny porządek rzeczy. W Krakowie walka była gorętszą, bo podsycana wpływem i osobistą ambicją Gedki, w Poznaniu większą osiągnięto zgodę, bo zwyciężyło stronnictwo pośrednie, umiarkowane. Pomimo tego wynik wyboru nie mógł zadowolnić Kietlicza. Kapituła wprawdzie nie wybrała żadnego z kandydatów, których książę polecał, z obawy przed księciem położono na ołtarzu katedry oznaki godności biskupiej, pierścień i pastorał, aby książę po nie nie sięgnął²⁾ — widocznie nie dowierzano sobie wzajemnie — ale głosy padły przeciw na osobę, która nie cieszyła się względami arcybiskupa. Wybrany został magister Paweł, Polak rodem, przyjaciel osobisty Henryka Brodatego³⁾. Jak jego późniejsze wskazuje życie, był dobrym pasterzem i zwolennikiem reformy, ale wówczas nie mógł mu Kietlicz darować, że stał dość blisko osoby Laskonogiego i jego kanclerza⁴⁾. W kapitule wiedziano o tem, proboszcz poznański Gerard,

¹⁾ Przebieg tego wyboru kreśli szczegółowo pismo papieskie z 17 lipca 1211. (KDWP. I, Nr. 74).

²⁾ „Cum enim dux episcopatum consueverit pro sua voluntate conferre insigniis huiusmodi assignatis, ad huiusmodi consuetudinem immo corruptelam potius abolendam, super altare posita fuerunt insignia supradicta, ne ad illa dux manus extendens, electionem ipsam, que ibidem tunc primo celebrata regulariter fuerat, impediret“ (ibid.)

³⁾ Liber fundationis claustris s. Mariae Virg. in Heinrichov ed. Stenzel str. 11. „Hic idem dominus Paulus episcopus baptizauerat d. Heinricum iuniorem ducem leuanus eum de sacro fonte, unde d. Heinrico duci antiquo barbato, quadam familiaritate specialis erat coniunctus“. Bawi często w otoczeniu Henryka Brodatego, spotykamy go tam również zaraz po wyborze na biskupstwo poznańskie 11 kwietnia 1211 (Büsching, Die Urkunden des Klosters Leubus. Breslau 1821 Nr. 14) „presente domino Poznaniensis ecclesie electo Paulo“. O jego polskim pochodzeniu świadczy księga Henrykowska (l. c.: erat de cognatione d. Nicolai t. j. fundatora Henrykowa) tudzież dokument z 9 maja 1256 r. (tamże str. 64, tudzież KDWP. I, Nr. 340).

⁴⁾ „In personam quoque predicti magistri obiectum extitit, quod excommunicatus erat pariter et periurus, quia prefato duci (t. j. Laskonogiemu) non solum in verbo, sed et in crimine communicaverat contra ecclesiasticam libertatem“. Na zarzut ten odpowiedzieli posłowie kapituły papieżowi, że Paweł tylko o tyle stykał się z Laskonogim, o ile chodziło o sprowadzenie go na dobrą drogę a zresztą działał w dobrej wierze, bo

stronnik Odonica, usunął się też od wyboru, jeden z kanoników z obawy przed Kietliczem opuścił zebranie a nadto proboszcz i kantor odwołali się do Stolicy apostolskiej, twierdząc, że wybór nie był swobodny, skoro książe, prześladowca Kościoła, w mieście się znajdował. Lecz reszta kanoników innego była zdania, na 22 obecnych w kapitule 21 głosów oddano na Pawła, sądząc, że osobistość nie usposobiona wrogo dla księcia a przychylna reformie, będzie w tych burzliwych czasach najodpowiedniejszą. Dekret wyboreczy doręczono Kietliczowi, gdy wracał z Rzymu w Bolonii¹⁾. On, bezwzględny jak zawsze, sprzeciwił się wyborowi, lecz tym razem starania jego nie odniosły skutku, bo Innocenty III, kierując się spokojniejszą polityką, nie odmówił zatwierdzenia²⁾. Na załatwienie tej sprawy Kietlicz również nie czekał, lecz wprost z Bolonii udał się z powrotem, zatrzymując się tylko cokolwiek dłużej na Morawach, gdzie w maju 1211 r. poświęcił kościół nowozałożonego klasztoru w Zabrzydowicach i brał udział w uczcie, jaką dawał król czeski na cześć poselstwa węgierskiego, wiodącego do Turynгии narzeczoną syna landgrafa, czteroletnią córkę Andrzeja II Elżbietę, tę, która po 20 niespełna latach zasłynęła szeroko jako święta³⁾.

Ustępstwo w sprawie elekeji poznańskiej wzmocniło stanowisko Laskonogiego w procesie, który miał właśnie się rozpocząć. W ciągu r. 1211 przybyli sędziowie z Sittichenbach do Polski⁴⁾. Laskonogi wskazywał, że wybór w Poznaniu był wolny, oświadczał, że nie wzbrania Kietliczowi przystępu do Gniezna i dyecezyi, przyrzekał może za coś uczynić za krzywdy i gwałty, lecz z drugiej strony dowodził, że w postępowaniu swem kierował się tylko prawem dotąd istniejącem,

Laskonogi odwołał się od klątwy arcybiskupa do papieża, wskutek czego zachodziła wątpliwość, czy klątwa na nim ciąży (KDWP. I, Nr. 74).

¹⁾ „quod decretum confectum fuerat et oblatum tibi apud Bononiam constituto, a quo ad nostrum examen fuerat idem negotium per appellationem delatum“ (tamże).

²⁾ „His igitur et aliis intellectis... licet electio supradicta suspecta nobis quodam modo prima facie videretur ex eo, quod tuum ei favorem impendere uoluisti, ... quia tamen cum Poznaniensi ecclesia, que in electione predicta nova cepit libertate gaudere benigne agere nos oportet... electionem ipsam sententialiter duximus confirmandam“ (tamże). Być może, że za Pawłem wstawiał się u papieża i Henryk Brodaty.

³⁾ Erben, Regesta Bohemiae et Moraviae, I, Nr. 524. Datę oznacza Dudik, Mährens allg. Geschichte, V, str. 69.

⁴⁾ W r. 1211 bez bliższego oznaczenia dnia i miejsca wydaje Władysław Laskonogi przywilej na rzecz Lubiąży. Przy końcu dokumentu czytamy: „Huius rei testes sunt frater Ciprianus (sic) episcopus et monachus in Sychem et frater Nicolaus abbas eiusdem loci, iudices tunc a sede apostolica delegati, cum eorum sociis, Henricus Slesie dux, Laurencius Wratislaviensis episcopus et noster cancellarius cum multis terre nostre baronibus et nobilibus“. (KDWP. III, Nr. 2023 i str. 789).

że Kietlicz wystąpił zaczepnie a niesłusznie, upatrując w ściąganiu należnych od Kościoła danin i ciężarów, gwałt i niesprawiedliwość. Poparł te wywody zapewne i Henryk Brodaty, bo go również w otoczeniu sędziów i Laskonogiego spotykamy, nie pomogło wdanie się biskupa wrocławskiego, który znowu swe pretensye do Henryka o dziesięciny wytoczył¹⁾, sprawa stawała się wątpliwą i wreszcie ugrzęzła. O dalszym postępie procesu akta milczą, chociaż spór się nieskończył, bo skończyć się nie mógł, jak długo Laskonogi i jego system nie był złamany. A stanowisko Laskonogiego stawało się co raz silniejszym, w tym samym roku 1211 zmarł bowiem Mieszko raciborski²⁾, wskutek czego Władysław podług testamentu dziada był jedynym prawowitym władcą tronu wielkoksiążęcego.

Wobec tego Kietlicz postanawia wyteńczyć wszystkie siły, aby zgniebić przeciwnika i przeprowadzić cały swój program, porzuca dłuższą drogę na Rzym a całą uwagę zwraca na politykę w kraju. Ciągłe odbywają się zjazdy i narady kościelne i polityczne. Kietlicz jest ciągle w drodze, wszędzie coś organizuje i nad czemś czuwa. Przy sposobności konsekracyi biskupa poznańskiego Pawła w Mstowie 1212 r. wydaje wraz z biskupami ustawę, która grozi klątwą członkom kapituł, gdyby ci tajemnicę obrad kapitulnych zdradzili³⁾. W maju tegoż roku bawi na zjeździe w Mikulinie wraz z Leszkiem, Konradem i Mszczujem, księciem pomorskim. Był tam obecny i przeciwnik Laskonogiego, proboszcz poznański Gerard⁴⁾. W kwietniu r. 1213 odbywa narady w Gnieźnie z kapitułą⁵⁾, a w czerwcu przewodniczy na zjeździe kościelnym

¹⁾ Długi ów spór dziesięcinny z powodu lokacyi niemieckich, już wówczas zapewne rozpoczął się na dobre, skoro w r. 1215 słyszymy o wdaniu się Stolicy apostolskiej w tę sprawę, zob. Theiner, Monumenta Slavorum meridionalium. Romae 1863, I, str. 65, Nr. 73 — 75. W r. 1217 wspomina Honorjusz III, że spór ten po długich zatargach zagodził wybrany przez obie strony sędzia polubowny, właśnie ów były biskup z Halberstadt mnich z Sychem (Theiner, V. Monum. Pol. et Lith. I. Nr. 5) chociaż zgoda następnie nie długo trwała. Fakt ten tłumaczy, dlaczego Henryk niezbyt był skłonny do udzielania przywilejów dalej idących na rzecz Kościoła i stale bliżej się trzymał Laskonogiego, niż innych książąt.

²⁾ Grünhagen, Regesten, str. 103 i Balzer, Walka o tron krakowski I. c. str. 341.

³⁾ KDWP. I, Nr. 588. Byli tam obecni obok Kietlicza i Pawła biskupi krakowski, wrocławski i lubuski.

⁴⁾ KDMP. I, Nr. 8 i 9. Ów Gerard znajduje się w otoczeniu Odonica w Kaliszu często. KDWP. I, Nr. 74 i 81.

⁵⁾ 26 kwietnia, KDWP. I, Nr. 80.

w Sieradzu, gdzie był obecny i kanclerz Leszka Iwo¹⁾. W końcu zaś tegoż roku spotykamy go u Odonica przy sposobności poświęcenia kościoła w Ołoboku²⁾. W r. 1214 zostaje legatem papieskim³⁾. Godność tę bezwątpienia wyjednał sobie, tak dla energicznego przeprowadzenia reformy karności kościelnej, która postępowała powoli, bo zależała od dobrej woli i sprężystości biskupów, a nie wszyscy z nich byli równie gorliwi, jak też dla wpływu politycznego. Urząd ten olbrzymią dawał mu władzę a on umiał z niej skorzystać, zyskał środek wglądania bezpośrednio w rządy biskupów z władzą karania i powoływania wszystkich spraw przed swój trybunał. Rozpoczął też natychmiast wizytacyą, naprzód Wielkopolski⁴⁾, potem Śląska⁵⁾ a wreszcie Mazowsza, gdzie wystąpił z bezwzględna surowością przeciwko Gedce⁶⁾. W czasie swej podróży, co go również charakteryzuje, rozwinął cały średniowieczny przepych, dwór jego liczy przeszło 100 koni i zastęp służby. Gdy przybył do Płocka, rozkazał urządzić dla siebie w katedrze tron wspinały i żądał hołdu ucałowania nogi, jak papież⁷⁾. W końcu r. 1214 lub początku 1215 odprawia wreszcie synod w Wolborzu⁸⁾.

¹⁾ 24 czerwca. C. D. Pol. III, Nr. 7. Z biskupów oprócz Henryka byli obecni krakowski, poznański, kujawski, wrocławski i płocki.

²⁾ 20 października. KDWP. I, Nr. 81.

³⁾ KDWP. I, Nr. 83. Przy dacie r. 1214 wyraża się Henryk o sobie „eodem anno constitutus apostolice sedis legatus“. Już w r. 1207 (KDWP. I, Nr. 62) odznaczył go Innocenty III prawem, że przy uroczystych pochodach w nieobecności legata miał być przed nim w prowincji gnieźnieńskiej niesiony krzyż; w r. 1214 zamianował go legatem, rozciągając ową legacyą nie tylko na Polskę, lecz i na Prusy. Legacyą tę zatrzymał, zdaje się, do swej śmierci, tylko legacyą dla Prus odebrał mu Honorysz III pismem z 11 maja 1219 (KDWP. I, Nr. 105).

⁴⁾ KDWP. I, Nr. 83 „in principio legationis mee in Chermesnam (Trzemeszno) veniens“.

⁵⁾ Häusler, Urkundensammlung zur Gesch. d. furst. Oels. I. c. Nr. 22.

⁶⁾ KDWP. I, Nr. 102.

⁷⁾ „Postmodum autem officio legationis assumpto... Plocensem diocesim cum effrenato evectio-num numero, centum ac decem equorum videlicet et obsequentium multitudine introisti“ a przedtem: „Ad hec cum ipsam accedis ecclesiam, thronum tibi facis erigi altiorem cum clericorum ipsius ecclesie gravibus laboribus et expensis, in qua sedens oblationes recipis et etiam Sanguinem Christi sumens in scandalum populorum pedes tibi faciens osculari“. Ustępy te są wyjęte ze skargi biskupa płockiego przeciw Kietliczowi, a że było w nich coś prawdy, świadczy okoliczność, że papież trochę cierpko o postępowaniu Kietlicza w liście do niego się wyraził. (KDWP. I, Nr. 102).

⁸⁾ Już w r. 1215 sędziowie delegowani przez synod w Wolborzu dla sporu między klasztorem w Strzelnie a biskupem kujawskim rozpoczynają swoją działalność, KDWP. I, Nr. 84.

Na biegu spraw politycznych działalność jego przedewszystkiem się odbija. W r. 1215 zawiązuje się bowiem liga przeciw Laskonogiemu. W skład jej wchodzi Leszek, Konrad, Władysław Odonic i syn zmarłego Mieszka raciborskiego Kazimierz Opolski a niebawem rozpoczyna kroki nieprzyjacielskie Odonic¹⁾. Czy Leszek i Konrad skutecznie go poparli wątpić należy, bo ciągle byli wówczas zajęci u północnej i wschodniej granicy, walką z Prusami i sprawami politycznymi Rusi²⁾. Kietlicz rozpoczęcia walki nie czekał, lecz po raz trzeci opuścił Polskę, teraz na sobór powszechny zwołany na koniec roku 1215 do Rzymu³⁾. Czy i jaką rolę

¹⁾ Grünhagen, *Gesch. Schlesiens I*, str. 48 twierdzi, że już w r. 1213 zajął Odonic na chwilę Gniezno, lecz akt, na którym to zdanie się opiera (KDWP. I, Nr. 79) jest widocznie sfałszowany. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się zapewne dopiero w r. 1215 lub 1216, o czym świadczy akt pokoju między Laskonogim a Odonicem przedłożony w końcu r. 1216 lub początku 1217 do zatwierdzenia papieżowi, zatwierdzenie to bowiem ma datę 9 lutego 1217. Na ślad ligi przeciw Laskonogiemu naprowadza przywilej dla Kościoła wystawiony przez Leszka, Konrada, Odonica i Kazimierza Opolskiego (KDWP. I, Nr. 68). Daty jego wprawdzie dokładnej nie znamy, lecz musiał być wystawiony po 16 maja 1211 r. t. j. po śmierci ojca Kazimierza Opolskiego, gdy zaś Innocenty III zatwierdził go dopiero 29 grudnia 1215, przeto sądzimy, że wydano go niedługo przedtem, może nawet w r. 1215 (w czasie synodu w Wolborzu, tak jak dawniejszy w czasie synodu w Borzykowie). W przywileju tym, przyznającym Kościołowi różne immunitety, znajduje się ustęp, odnoszący się widocznie do przyszłości, bo w tym tonie cały przywilej jest trzymany „et restituimus omnes villas beato Adalberto pertinentes, similiter et silvas cum suis utilitatibus“. Chodzi tu więc o zwrot Kościołowi gnieźnieńskiemu jego włości, przez kogoś zajętych. Trudno przypuścić, żeby książęta, wydający przywilej, którzy nieraz dali już przykłady swej dla Kościoła uległości, zatrzymywali nieprawnie dobra kościelne i to jeszcze kościoła gnieźnieńskiego, którego główne dobra leżały w Wielkopolsce; o wiele prawdopodobniejszym wydaje się więc domysł, że ów ustęp dotyczył właśnie wielkopolskich dóbr katedry gnieźnieńskiej znajdujących się w rękach Laskonogiego. A odebrać mu je i zwrócić Kościołowi można było tylko w skutek zajęcia jego dzierżaw i na tej podstawie twierdzimy, że wspomnieni książęta związali się razem celem wystąpienia przeciw Laskonogiemu i na wypadek zwycięstwa owo przyrzeczenie Kietliczowi złożyli.

²⁾ W r. 1216 napadli Prusacy ziemię chełmińską i Mazowsze (Perlbach, *Preussische Regesten, Königsberg 1876*, str. 8). Co do walk Leszka na Rusi w r. 1216 zob. Droba, *Stosunki Leszka Białego z Rusią i Węgrami l. c.* str. 410 i 412.

³⁾ O bytności Kietlicza na soborze świadczy ustęp ze skargi biskupa płockiego Gedki przeciw arcybiskupowi: „Porro familia tua (t. j. Kietlicza) transiens per episcopatum Plocensem ipsius clericos gravare presumpsit multipliciter in expensis, ne tibi esset dissimilis, qui a quodam suffraganeo tuo, quem, veniens ad Concilium, in provincia tua dimiseras pro exhibendis ecclesiasticis sacramentis, centum marchas... extorsisti“ (KDWP. I, Nr. 102). Innocenty III w piśmie zwołującym sobór (zob. Erben, *Regesta I*, Nr. 538. Potthast, *Regesta Nr. 4706*), wezwał bardzo stanowczo wszystkich arcybiskupów i biskupów na sobór laterański IV, postanawiając „quod in vestra provincia unus vel duo de suffraganeis valeant episcopi remanere pro Christianitatis

tam odegrał, nie umiemy powiedzieć, że w obradach był przedstawicielem surowego i ściśle kościelnego kierunku, to pewna. Gdy wrócił, wojna jeszcze trwała, lecz równocześnie jakieś układy były w toku, bo właśnie w tym czasie, t. j. w r. 1216, spotykamy Kietlicza na Śląsku w towarzystwie kanclerza Iwona i dwóch kanoników płockich, bezwątpienia posłów Konrada¹⁾. Może chodziło im o wciągnięcie do akcyi Henryka Brodatego, który dotąd zdala od walki się trzymał, lecz dokumenta ówczesne stwierdzają tylko, że w końcu tego roku zawarł Laskonogi pokój z Odonicem, w którym odstąpił mu pas ziemi, między rzekami Wełną i Notecią wraz z kasztelanią żnińską²⁾. Może to było dziedzictwo, które mu dziad Mieszko wyznaczył. Zaraz potem zawarty został układ między Laskonogim a Henrykiem Brodatym, w którym

ministeriis exercendis“. Ustęp ten, zgodny treścią z powyżej przytoczonym ustępem skargi Gedki, wskazuje, że Kietlicz do wezwania papieża ściśle się zastosował i że oprócz niego i reszta polskich biskupów z wyjątkiem jednego na sobór podążyła. Jak Innocentemu III zależało na tem, aby jak najwięcej biskupów na sobór przybyło, świadczy jego pismo do arcybiskupa z Lundu, który ze względu na daleką drogę prosił o uwolnienie od przybycia (Potthast l. c. Nr. 4900).

¹⁾ W akcie, wystawionym w r. 1216 w Beronii, czytamy: „Hec acta sunt sub testimonio Henrici archiepiscopi Gnezdensis et Laurentii episcopi Wratislaviensis et Egidii eiusdem ecclesie archidiaconi et Ivonis cancellarii ducis Leztonis et Bartholomei custodis et Vincentii Plocensis ecclesie canonici“. (Cod. dipl. Silesiae, t. X. Urkunden des Klosters Kamenz, Nr. 2).

²⁾ Theiner, Monum. Pol. et Lith. 1, 2, 6 i 7 i KDWP. I, Nr. 89, 90, 93 i 94. Treści warunków pokoju nie znamy, z aktów tych bowiem wypływa tylko, że Odonic odzyskał wówczas dawne swe dziedzictwo (terram suam). Dotąd powszechnie przypuszczano, że chodziło tu o księstwo poznańskie, które do śmierci swej w r. 1194 dzierżył ojciec Odonica Odo. Przeciw temu przypuszczeniu jednak nasuwają się nie małej wagi wątpliwości. Naprzód Odo był księciem poznańskim wbrew woli swego ojca Mieszka Starego, co mogło tego ostatniego skłonić do odjęcia dzieciom jego tej dzielnicy po śmierci ich ojca, a powtóre z przypuszczeniem tem żadną miarą nie da się pogodzić treść przywileju Odonica wydanego kościołowi gnieźnieńskiemu w r. 1234 (KDWP. I, Nr. 174). W dokumencie tym bowiem zamieszczono zarazem treść przywileju wydanego dawniej na rzecz Kietlicza, którego data przypaść musi na r. 1217 (w r. 1218 był Odonic znowu wypędzony) t. j. na czas po owym pokoju, gdyż właśnie przywilej ów dotyczy ziem, których przedtem Odonic jako książę kaliski nie posiadał, t. j. kasztelanii żnińskiej. Kasztelania ta jest blizką Ujścia, a gdy zważymy, że później Odonic jako dux de Ujście występuje (1224 KDWP. III, Nr. 2023 i Kronika Wielkop. c. 58 Mon. Pol. II, str. 554), to wnioskujemy, że to właśnie księstwo wraz z kasztelanią żnińską było jego dziedzictwem. Według dokumentu KDWP. I, Nr. 90 zdawaćby się mogło, że pokój ów został zawarty za pośrednictwem papieża „nobis mediantibus“, chociaż zachodzi wątpliwość, czy nie należałoby czytać „vobis mediantibus“, co by wskazywało na episkopat polski, do którego list ów papież wystosował — i to wydaje nam się prawdopodobniejszym.

znowu ten odstąpił (po raz drugi, jak sądzimy) Laskonogiemu ziemię lubuską w dożywocie¹⁾. Koniec zatem walki zawiódł oczekiwania tych, którzyby chętnie widzieli zupełną klęskę wielkopolskiego księcia, lecz na sprawach kościelno-politycznych Polski działalność Kietlicza z tego okresu lat 7 odbiła się równie silnie, jak dawniejsza.

Z tych bowiem gorączkowych zabiegów i układów wyłoniły się znowu dla Kościoła dwa przywileje pierwszorzędne znaczenia. Zasługi Kietlicza musiały być niemałe, skoro tak hojnie je nagrodzono. Pierwszy z nich, znowu ogólny dla całego Kościoła polskiego, zatwierdzony przez Innocentego III w kilka tygodni po zamknięciu soboru lateraneńskiego, zostaje zapewne w związku z synodem w Wolborzu i z planem ligi przeciw Laskonogiemu; wystawcami jego są: Leszek, Konrad, Odonic i Kazimierz Opolski. Drugi jest aktem wdzięczności Odonica względem Kietlicza a wydany został rychło po zawarciu pokoju z Laskonogim około r. 1217 i obejmuje nowe przywileje Kościoła, ze względu na terytorya w pokoju tym uzyskane²⁾. Treść obu jest pokrewną tak, że ją łącznie oceniać należy, obejmuje zaś różne przywileje nadane majątkowi kościelnemu. Podług pierwszego, ludzie, na dobrach kościoła osiedli, mają odtąd stawać nie przed sądem księcia, lub jego urzędników, lecz przed sądem przełożonego kościoła, do którego włości należą; mają być wolni od najdotkliwszych ciężarów książęcych ubożących ludność na roli osiadłą a do tych ciężarów należą te, które polegały na dostarczeniu podwód i koni dla transportów i posyłek, tudzież połączone z utrzymywaniem przejeżdżającego księcia, jego dworu i urzędników (powoz, przewod, przewozi, naraz, nastawa). Postanowiono nadto, że książęta będą najwyżej raz w rok przejeżdżać przez arcybiskupie dobra łowickie i zobowiązano się zwrócić wszystkie

¹⁾ Theiner, V. Monum. Pol. et Lith. I, Nr. 12 i 13, KDWP. I, Nr. 95, 96 i 98. Pokój ten został zawarty za pośrednictwem biskupów wrocławskiego, poznańskiego i lubuskiego, czy zaś poprzedzała go przedtem jaka walka powiedzieć nie umiemy. Być może, że było, to tylko utwierdzenie dawnego przymierza, co wskazywałoby przyznanie Lubusza Laskonogiemu, który już dawniej, jak wyżej, omawiając wypadki z r. 1207 wspomnieliśmy, oddał był Henrykowi Laskonogiemu. Akt tego pokoju jest bardzo zajmujący ze względu na wzajemne ułożenie stosunków sąsiedzkich obu dzielnic.

Pokój ten, jak i pokój między Laskonogim a Odonicem zatwierdził papież Honoriusz III, przyczem ponownie przyjął w opiekę Odonica jako księcia kaliskiego (co było wprost sprzeczne z dawnym układem Odonica z Henrykiem Brodatym KDWP. I, Nr. 93). Odonic zaś podwyższył opłacany dotąd Stolicy apostolskiej czynsz z 4 grzywien na 10 grzywien złota (KDWP. I, Nr. 91).

²⁾ KDWP. I, Nr. 68 i 174. Daty ich w przybliżeniu staraliśmy się oznaczyć w poprzednich uwagach.

zabrane Kościołowi gnieźnieńskiemu majątki, zapewne w razie pokonania Laskonogiego¹⁾. Te same ustępstwa objął przywilej Odonica, rozszerzając je na kasztelanią żnińską i zwiększając jeszcze co do uwolnień od dalszych ciężarów publicznych, jak utrzymywania stadniny książęcej, psiarni i służby myśliwskiej, tudzież od budowy zamków z wyjątkiem tego, do którego okręgu ludzie ci należą. Sądownictwo Kościoła nad ludnością w jego dobrach zostało także uznane w całej rozciągłości, a książę jedynie zastrzegł sobie sąd nad ludźmi wolnymi w ważniejszych wypadkach, lecz i wtedy arcybiskup miał pobierać w kasztelanii żnińskiej kary sądowe, jużto w całości, jużto w połowie²⁾.

Z treści tej nietrudno wyrozumieć, że oba przywileje stanowią uzupełnienie programu Kietlicza w drugim jego kierunku, polityczno-ekonomicznym.

Na Zachodzie nadania immunitetów wyprzedziły znacznie zdanie się ze strony państwa supremacji nad Kościołem, u nas zaś tych różnic chronologicznych nie było, chociaż immunitety również zjawiają się trochę wcześniej, jakby zadatek dalszych swobód.

¹⁾ „Est itaque primum, quod statuimus et custodire volumus, ne quis hominum ecclesie inhabitans patrimonium, alias ad iudicium, quam coram ipsius ecclesie prelato, vel coram suo iudice iudicandus pertrahatur. Volumus etiam, quod homines ecclesiarum immunes sint a servitute, quod dicitur povoz et prevod et prevori et naraz et nastava et non transibimus per Lowich, nisi semel in anno, prout ab antiquo consuetum est, et restituimus omnes villas b. Adalberto pertinentes, similiter et silvas cum suis utilitatibus“ KDWP. I, Nr. 68.

²⁾ Treść tego przywileju mieści się, jak wspomnieliśmy, w przywileju późniejszym z r. 1234 „Innovo etiam libertatem b. m. archiepiscopo Henrico a me datam... que talis est: Ascripticios villarum ecclesie in nullo casu nec a me, nec a castellanis meis seu quibuslibet beneficiis iudicari volo, eo tamen excepto, quod liberi homines, non hospites, sed indigene, villas ecclesiarum inhabitantes, coram me tantum citati respondeant, et hoc in signum domini, et si in aliquo condemnati fuerint, archiepiscopus recipiat in castellatura Znegnensi et in villis in quibus suas locaverit curias. Si autem solucio ad penam duodecim marcarum excreverit et supra, cum duce ipsam dimidiet, et hoc tantum in liberis, ut supra scriptum est. Renuncio etiam pro me et successoribus meis consuetudini quam in castellatura Znegnensi transeundo habebam, in ea tribus diebus standi et vœtigal et expensam accipiendi, ita quod prorsus ab hac servitute que dicitur povoz, prevod, naraz, nastava, prevori, immunes fiant. Equos ducales, canes, caniductores, falconarios et castorarios, per villas ecclesie non pascant. Ad edificacionem castorum non compellantur, preter illud sub quo manent“ (KDWP. I, Nr. 174). Ustęp następny, gdzie mowa o wojnach Odonica, uważamy za należący do późniejszego nadania. Już w tekście wyraziliśmy przekonanie, że w przywileju tym, gdzie mowa o sądownictwie księcia nad ludźmi wolnymi, chodzi tylko o sądownictwo w sprawach najważniejszych, w których książę z reguły był sędzią, tak bowiem należy rozumieć podobne ustępy w przywilejach, gdzie książę zastrzega sobie sądownictwo.

Tak u nas, jak i na Zachodzie, przyczyną tego było zapatrywanie, że immunitety, to tylko inny sposób zwiększenia mienia kościelnego. W ówczesnych instytucjach publicznych występuje wszędzie na pierwszy plan moment prawno-prywatny, wskutek tego i ciężary publiczne nie posiadają tego samego charakteru co dziś, a nawet w wykonywaniu władzy sądowniczej system kar pieniężnych przedstawia interes majątkowy. Jak więc panujący w swej hojności nadawał Kościołowi dobra i ludzi, tak samo, gdy wartość ziemi i ludzi wzrosła, uwalniał jego osadników od danin albo ciężarów wobec państwa lub urzędników i od ich władzy. I tu i tam miał głównie na celu pomnożenie majątku Kościoła. To był właściwy powód immunitetów, skutki ich jednak sięgały dalej, niż z początku może przypuszczano. I u nas podobnie układały się stosunki. W ciągu pierwszych dwu wieków państwowego istnienia wytwarzają się w Polsce wielkie majątki ziemskie, już to jako własność panów świeckich, już to jako kościelna. Kościół zwłaszcza skupił w swem ręku olbrzymie obszary ziemi, pochodzące głównie z darowizn i nadań książęcych. Polska ówczesna mało była zaludniona, odwieczne bory i pustkowia zajmowały wielkie przestrzenie a i w majątkach Kościoła było ich podostatkiem. Rozwój ekonomiczny polegał na tem, aby jak najwięcej ziemi oddać pod uprawę, tymczasem Kościół musiał ciągle walczyć z brakiem rąk do pracy. Ludność, zajęta uprawą roli w jego dobrach, składała się głównie z ludzi niewolnych, nieposiadających swobody poruszania się, ale podległych bezpośrednio władzy państwowej, tak pod względem ponoszenia ciężarów i obowiązków publicznych, jak i pod względem sądownictwa. Ludność ta dostała się Kościołowi również na mocy nadań książęcych, a jak cennym nabytkiem była wówczas praca ludzka, świadczy okoliczność, że w dokumentach z tego czasu zapisywano skrzętnie nazwiska nadanych ludzi wraz z ich rodzinami. Los tej ludności po przejściu pod władzę Kościoła, stanowczo się pogorszył, bo dawne ciężary i obowiązki pozostały a nowe przybyły¹⁾.

¹⁾ O ciągłym istnieniu dawnych ciężarów świadczą właśnie wszystkie przywileje immunitetowe, gdzie jest mowa o uwolnieniu od powinności państwowych, lub od sądownictwa klasy niewolnej ludności Kościoła „asscripticii“. Jakkolwiek wyniki badań o genezie społeczeństwa polskiego i pierwotnym ustroju społecznym Polski, Smolki, Piekosińskiego i Bobrzyńskiego (Rozpr. i sprawozd. z posiedzeń Wydz. hist. filozof. Akad. Um. T. XIV) wiele rzuciły światła na ówczesne stosunki społeczne, to jednak wiele jeszcze w tej mierze pozostaje do stwierdzenia i zbadania, tem bardziej, że społeczeństwo wieku XIII ciągle jest w ruchu, ciągle się przetwarza na tle stosunków ekonomicznych dotąd nierozjaśnionych, tak, że wnioski wsteczne bardzo ostrożnie wysnuwać należy. Nadto trzeba by również przy omawianiu tych stosunków brać na uwagę odrębności i właściwości poszczególnych ziem w skład całego państwa wchodzących.

Kościół bowiem, chcąc mieć wydatniejszą korzyść, starał się pracę swych ludzi jak najpełniej wyzyskać, obciążając ich czasem nawet ponad zwykłą miarę, jakto miało miejsce n. p. w dobrach biskupstwa wrocławskiego za czasów biskupa Ogeriusa¹⁾. Stąd częste ucieczki ludzi Kościoła na dobra książęce, o których w aktach ówczesnych liczne mieszczą się wzmianki²⁾. Wydatność pracy tej ludności dla Kościoła była więc dość ograniczoną a i ilość jej, zwiększająca się drogą naturalnego rozwoju, nie zwiększała się w miarę wzrastających ciągle potrzeb. Zdarzało się nieraz, że kogoś, kto popadł w niewolę za długi i starodawnym obyczajem przestrzegany jeszcze w r. 1239 na Rugii zrzucony został w sądzie z wiązki słomy, na której stał i w ten sposób oddany we władzę wierzyciela³⁾, darowywano Kościołowi⁴⁾ i książę czasem powiększał dawniejsze nadania; lecz to wszystko nie wystarczało, a naturalnym biegiem rzeczy musiała się w latifundiach kościelnych objawić dążność do stworzenia takich warunków dla ludności, któreby ją mogły do osiadania na dobrach Kościoła skłonić. Drogą zaś najprędzej do celu prowadzącą byłoby usunięcie ciężarów państwowych⁵⁾. W ten sposób mógłby Kościół ciężary te, o ile dotyczyły ludności nieswobodnej, na swą korzyść obrócić, a nadto posiadałby swobodę regulowania stosunku swego do tych, którzyby jako wolni osadnicy na jego dobrach osiąść chcieli. Materiału do tego osadnictwa w kraju nie brakło. Wielkie latifundya, wielka własność ziemska, a w tym charakterze Kościół wówczas na polu ekonomicznym występuje, siłą stosunków przygniata własność małą, która się wobec niej samoistnie ledwie utrzymać może, zwłaszcza gdy brak warunków, któreby jej swo-

¹⁾ „quod homines Belejeuici b. Mariae Wlodizlouiensis ecclesie in Vogbor pertinentes, temporibus b. m. Ogerii ob multiformes distractionum et direptionum pressuras, cum nullo penitus tuitionis solatio potirentur, sub umbram protectionis f. r. ducis Lestconis convolarent“ KDMP. II, Nr. 403.

²⁾ KDWP. I, Nr. 586, III, Nr. 2021. CDP. I, Nr. 16. KDMP. II, Nr. 403.

³⁾ W bardzo ważnym dla historii prawa u Słowian dokumencie z 25 sierpnia r. 1219, w którym papież Grzegorz IX potępia szereg zwyczajów prawnych na Rugii, czytamy: „Si vero debitor ante mutuate sortis solutionem, viam fuerit universi carnis ingressus, talis detestanda conditio transit ad singulos heredes ita, ut si eorum aliquis soluendo non fuerit, supponitur ei in iudiciali foro fasciculus straminis, a quo presentibus habitatoribus terre sue deiicitur et in perpetuam creditoris redigitur servitutum“. (Codex diplom. Pomeraniae I, ed. Hasselbach, Cosegarten et Medem. Nr. 276).

⁴⁾ KDWP. III, Nr. 2021.

⁵⁾ Usiłowania Kościoła w tym kierunku odniosły pewien skutek już ku końcowi XII wieku o tyle, że ludności w dobrach kościelnych przyznano pewne, bliżej dotąd niedające się stwierdzić, wolności. Świadczy o tej ważnej okoliczności przywilej Henryka

bodny zapewniały rozwój¹⁾. A w Polsce na tej licznej klasie drobnych właścicieli, obok służby wojskowej i dotkliwego systemu kar pieniężnych, rozliczne ciężły obowiązk publiczne i ciężary, które tych ludzi ciągle ubożyły; a jeżeli dodamy dzielenie gruntów wskutek rozradzania się, wzrost ciągły potrzeb życia codziennego, znajdziemy dość powodów, które część wielką tej ludności oddawały w ekonomiczną zawisłość wielkich własności. Immunitety miały się zaś przyczynić do ściągnięcia na latifundya tego nadmiaru zubożałej ludności wolnej a zarazem z czasem do zmiany ekonomicznej zależności w zależność prawną. W wieku XII i XIII odbywa się w Polsce właśnie wielki proces przekształcania się stosunków na polu ekonomicznym i społecznym, a Kościół jako pan latifundyów odegrał w nim pierwszorzędną rolę. Lecz jeszcze do połowy w. XII idea immunitetów wobec systemu rządowego przyjąć się nie mogła, dość było jeszcze ziemi, której darowizny nadania immunitetów zastępowały a tylko tu i owdzie czytamy w dokumentach o pewnych nielicznych wolnościach. W drugiej połowie tego wieku zmienia się stan rzeczy, przyczyną zaś tego obok akeyi Kościoła, obok pobożności książąt wpływającej na ich hojność, jest bezwątpienia także nowy ruch ekonomiczny, którego fale dotarły wówczas do Polski.

W początku w. XII garstka holenderskich włościan z zamiarem wyzyskania nieuprawnych pustek, osiedliła się w posiadłościach arcybiskupa bremeńskiego na podstawie osobnego kontraktu, nadającego owym wolnym kolonistom ziemię w dziedziczne władanie za czynszem

Brodatego dla klasztoru w Lubiążu w r. 1202 wystawiony w ustępie: „Polonis vero vel aliarum nationum hominibus in villis abbatis et fratrum manentibus talem libertatem indulgeo quali gaudent omnium spiritualium virorum servitores“ (Zeitschrift d. Vereins f. Gesch. und Alterthum Schlesiens, t V z r. 1863 str. 220). Ustęp ten nie dotyczy kolonizacji niemieckiej, o której dokument ów na innem miejscu wspomina, lecz właśnie, że się tak wyrazimy, kolonizacji wewnętrznej, przeprowadzonej głównie ludnością krajową. I w dokumencie fundacyjnym Lubiąża z r. 1175 zamieszczono także ustęp, dotyczący kolonizacji ludnością wolną krajową: „si qui autem Poloni non pertinentes ad alicuius dominium fuerint abbatis coloni, non cogentur alii cuiquam aliquid soluere, uel servicium aliquod exhibere“ (Büsching l. c. Nr. 1 str. 2). Podobne znaczenie, zdaniem naszym, posiada także ustęp dokumentu Leszka Białego dla klasztoru sulejowskiego z r. 1206: „Ne coloni eorum... angarias et preangarias uel soluciones ulla aut forenses indices agnoscant, a castrensibus eciam et publicis expeditionibus exempti muneribus, sempiterna immunitate gaudeat“ (KDMP. I, Nr. 4).

¹⁾ Lamprecht, Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter, Leipzig 1886, I, 2, str. 1146—1177 i str. 1519. Inama-Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte II, Leipzig 1891 str. 33 i nast. Buchenberger, Agrarwesen und Agrarpolitik I Berlin 1892 str. 88 i nast.

i warującego im pewną autonomią. Przykład rychło znalazł naśladowców a ziemie sąsiednie zaczęły pokrywać osady wolnych włościan czynszowych, uwalnianych od wielu ciężarów prawa publicznego. Ruch ten wzmógł się jeszcze więcej, gdy go ujął w swe ręce zakon Cystersów, którego dewizą, oprócz modlitwy, była praca na roli. Z klasztoru Altkamp w diecezji kolońskiej, gdzie stanął pierwszy w Niemczech klasztor tego zakonu, szły na wschód gromady mnichów a za nimi kolonie wolnych włościan czynszowych, zdobywające coraz to nowe obszary dla produkcyjnej pracy¹⁾. W połowie w. XII przychodzą i do nas Cystersi, przynosząc ze sobą ideę kolonizacji i gotowy wzór dla urządzenia nowych osad i określenia ich obowiązków wobec państwa. A wzór ten obejmował właśnie nadania swobód od wielu ciężarów publicznych. I władza państwowa w Polsce musiała ocenić rychło doniosłość kolonizacji, zwiększającej ludność a tem samem przynależącej dochodów skarbowi i zgodziła się na nią, chociaż za cenę immunitetów. Zasada nieugiętego prawa książęcego została złamaną, za immunitetami dla Cystersów i nowych kolonii niemieckich, poszły immunitety dla kolonii z krajowców złożonych i ludności zdawna w dobrach kościelnych osiadłej, czyto nieswobodnej, czy wolnej, chociaż stosunki jej prawne na razie pozostały te same.

Początkowo jednak przywileje takie ze względu na ludność krajową wolną, czy nieswobodną, nieliczne tylko obejmowały wolności, nie nadawały z reguły sądownictwa nad ludnością, a przytem nieodnosiły się do całego Kościoła polskiego, lecz tylko do pewnych klasztorów, którym panujący szczególnie chcieli okazać względy. Dopiero dzięki akcyi Kietlicza wszystkie biskupstwa polskie zyskały i w tej mierze podobnie uprzywilejowane stanowisko, otrzymały bowiem nadto po raz pierwszy sądownictwo patrymonialne nad ludnością swych dóbr i to w części nawet nad ludnością wolną. Było to ustępstwo niezmiernej wagi w swem dalszem rozwoju. W skutek przyznania tego sądownictwa, prysnęły nici wiążące część poddanych bezpośrednio z władzą książęcą, a ta część ludzi wolnych, która oszczędnością, zasługami lub obrotnością, nie mogła się wznieść do organizującego się właśnie stanu szlacheckiego, spadła niżej do stanu włościan²⁾. Pozostało jedynie, jako zabytek szczątkowy

¹⁾ Inama-Sternegg I. c. str. 12 i nast. Lamprecht, Deutsche Geschichte III, Berlin 1893 str. 357—373.

²⁾ Jak dalece owa zawisłość ekonomiczna zmieniała się z czasem w zawisłość prawną, świadczy n. p. przywilej lokacyjny miasta Krakowa (KDMKr. Nr. 1), w którym zabroniono ludziom wolnym osiadłym w dobrach Kościoła przesiedlać się do miasta. Między władzą książęcą a kościelną powstawały z tego powodu w połowie w. XIII

tej klasy ludności, rycerstwo włódycze. Kościół więc cały, a nie tylko pewne jego instytucje, stawał się coraz większą potęgą ekonomiczną i polityczną, zaczynał przytem wywierać wpływ na przesuwanie się i grupowanie warstw ludności. Tak jak na Zachodzie¹⁾, tak i u nas Kościół zajmował stanowisko wielkiego właściciela gruntowego obok właścicieli latifundyów świeckich, oba te czynniki przodują społeczeństwu a chociaż ich dążenia polityczne nieraz się rozchodzą, stoją przeciwieście blisko siebie socjalnie i niema żadnej myśli i żadnego czynu, czyto w kierunku społecznym, czy ekonomicznym, któreby wyszedłszy z jednej strony, nie znalazły naśladownictwa i wykonania z drugiej.

Kietlicz mógł z dumą spoglądać na plon swej działalności. Reforma karności kościelnej postępowała również a w sprawie reform kościelno-politycznych zrobiło się więcej, niżby przypuszczać można. Był to wprawdzie dopiero początek, ale w nim tkwił zaród i program późniejszego rozwoju swobód Kościoła. Gdy przed laty 10 opuszczał Rzym z gorącą wiarą i myślą o swem wielkiem a trudnem zadaniu, nie spodziewał się może, że tak rychło osiągnie cel swego życia. Prawda, że stosunki polityczne złożyły się korzystnie, nie mniej jednak było to jego osobistą zasługą.

Z wypełnieniem programu skończyła się i jego działalność. Z ostatniej do Rzymu podróży wrócił już może z zarodem ciężkiej a nieuleczalnej choroby, która przez lat dwa siły jego i tak nadmierną nadwątłone pracą, targała²⁾. Dnia 22 marca 1219 r. zmarł wielki reformator Kościoła polskiego³⁾.

Laskonogi nie miał już potrzeby obawiać się groźnego przeciwnika. Jeszcze za jego życia wypędził Odonica z księstwa⁴⁾ i nowych na majątku Kościoła dopuszczał się gwałtów⁵⁾, a po śmierci Kietlicza, jakby

różne spory, jak dowodzi n. p. edykt ks. Kazimierza łęczyckiego i kujawskiego, który rozkazał wszystkim ludziom wolnym opuścić dobra Kościoła (Ulanowski, Dokumenty kuj. i maz. l. c. str. 210 Nr. 36). Fakt ten świadczy, jak doniosłe wówczas rozgrywały się zagadnienia społeczne.

¹⁾ Inama-Sternegg l. c. str. 35.

²⁾ Pod datą 16 lutego 1217 uwalnia Honorusz III Kietlicza od wyprawy krzyżowej, ze względu na stan jego zdrowia („si cognoscis te tanta infirmitate gravatum“ KDWP. I, Nr. 92) a 11 maja 1219 od legacyi w Prusiech („te gravi forte sicut audivimus langore correpto“ KDWP. I, Nr. 105). List ten nie zastał go już przy życiu. (Theiner, V. Mon. Pol. et Lith. I, Nr. 20).

³⁾ Kalendarz kapituły krak. Mon. Pol. II, str. 917.

⁴⁾ Kronika wielkop. c. 58 zapisuje ów fakt pod r. 1217 (Mon. Pol. II, str. 554).

⁵⁾ Theiner, V. Mon. Pol. et Lith. I, Nr. 9 i KDWP. I, Nr. 97, list papieża Honorusza III z 28 kwietnia 1218.

na urągowisko, zajął niektóre włości arcybiskupstwa¹⁾ i wywarł silny nacisk, aby przy wyborze w kapitule przeprowadzić swego kandydata²⁾. Plan jednak się nie powiódł, bo w kapitule nie było zgody a papież wobec tego zamianował metropolitą byłego kanclerza Leszka i od roku już przeszło biskupa krakowskiego Iwona. Iwo, znając położenie w Wielkopolsce, oparł się nominacyi wszelkimi siłami³⁾. Zarządzono więc nowy wybór, a głosy wszystkie padły na proboszcza kapituły gnieźnieńskiej Wincentego z wielkopolskiego rodu Nałęczów⁴⁾. Za jego rządów o sporze z Laskonogim już więcej nie słyszymy.

I tak pierwszy ten spór kościelno-polityczny w Polsce nie miał właściwego zakończenia. Na Zachodzie, a i u nas później, kończyły się takie spory zwykle ustępstwami na rzecz kościoła i nadaniem obszerniejszych przywilejów. Tymczasem Laskonogi, jakkolwiek zaprzestał wykonywać prawa, które najbardziej obrażały zasady Kościoła, jak prawo inwestytury a może i sądownictwa nad klerem, w jednym kierunku nie ustąpił wcale, nie wydał ani jednego przywileju, przyznającego Kościołowi w Wielkopolsce jakiegokolwiek swobody wobec ciężarów prawa książęcego, a tylko raz, gdy sprawa jego w r. 1211 miała być sądzona, uwolnił klasztor lubiązki od cła⁵⁾. I po śmierci Kietlicza nie był także zbyt hojnym i jedynie względy polityczne skłoniły go, że po śmierci Leszka przyznał Kościołowi pewne, jakkolwiek dość szczupłe immunitety a zatwierdził dawne swobody Kościoła krakowskiego⁶⁾.

Mimowolnie nasuwa się pytanie, co mogło być powodem, że Władysław w tym zaciętym sporze nie uległ, że ta walka ani go z tronu nie zwała, ani do większych ustępstw nie skłoniła. Fakt, że ówczesne dążenia Kościoła nie zyskały jeszcze w Polsce dostatecznego gruntu, nie tłumaczyłyby wszystkiego — wszak mimo tego Leszek, Konrad i Odonie byli tak powolni żądaniom Kietlicza — przyczyny szukać musimy gdzieindziej. Wskazać nam ją mogą wypadki późniejsze. Kiedy

¹⁾ KDWP. I, Nr. 179,

²⁾ Theiner l. c. Nr. 20 i KDWP. I, Nr. 110 (pod mylną datą). Jest to list papieża Honorjusza III, w którym krótko opowiedziano przebieg wyboru w kapitule gnieźnieńskiej, przyczem zaznaczono „et ad ipsas (electiones) per secularis potestates abusum fuisse processum”.

³⁾ Theiner l. c. Nr. 20 i 22.

⁴⁾ Tamże, Nr. 23.

⁵⁾ KDWP. III, Nr. 2023.

⁶⁾ r. 1228 Kod. dypl. kat. kr. I, Nr. 19 i 20. Obok tego wydał Laskonogi jeszcze trzy przywileje: jeden w r. 1225 dla szpitalników w Poznaniu (KDWP. I, Nr. 117), drugi i trzeci w r. 1221 dla klasztoru w Obrze (tamże, Nr. 133) i dla katedry wrocławskiej (tamże, Nr. 592).

po Laskonogim zajął Wielkopolskę Odonie, nadał Kościołowi gnieźnieńskiemu a później poznańskiemu wielkie przywileje z obszernymi immunitetami. Postępowanie to wywołało wśród rycerstwa rokosz otwarty, który omal nie pozbawił go życia a pozbawił tronu ¹⁾. Jak Krakowskie było w tym czasie najruchliwszem, tak Wielkopolska najspokojniejszą tu brak było wielkich latifundyów, które dobijały się praw, natomiast wiele było mniejszej własności ²⁾, nieposiadającej jeszcze poczucia samoistności. Rycerstwo tej ziemi obawiało się, że z powodu uwolnień Kościoła od powinności publicznych, spadną na nie większe ciężary, obawiało się również potęgi ekonomicznej Kościoła i jej następstw. Laskonogi, zrzekając się inwestytury a nie dając żadnych immunitetów, mógł się oprzeć śmiało na tym żywiole a zaufanie, jakie w niem pokładał, nie zawiodło.

Interes ekonomiczny części społeczeństwa świeckiego poparł w tej walce władzę książęcą. Lecz to zwycięstwo Władysława było tylko pozornem, zwycięzcą rzeczywistym był Kietlicz. Dążenie, aby dla swobód całego Kościoła, a nie dla pojedynczych klasztorów lub instytutów, stworzyć wspólną i równą prawną podstawę, wydało plon nadspodziewany. Te przywileje, które uzyskał, zmieniły zupełnie stosunki dotychczasowe i stały się podstawą przyszłego stosunku między Kościołem a państwem w całej Polsce, bo siłą rzeczy i na Wielkopolskę z czasem oddziaływać musiały. Przywilej z r. 1210 wytrącił z rąk państwa władzę nad Kościołem, oba późniejsze pociągnęły za sobą także niemałe następstwa na polu ekonomicznem, społecznem i politycznem. Były one zarazem początkiem, który zaznaczał konieczną już zmianę całego systemu rządowego nie tylko wobec Kościoła, lecz i reszty poddanych. I jeszcze na jedno należy zwrócić uwagę. Działalność Kietlicza odrodziła Kościół polski i doprowadziła do ściślejszego związania i jego i państwa ze Stolicą apostolską. Przywileje protekcyjne dla Leszka Białego i Odonica wymownym są tego dowodem. Gdy zasiadł na Stolicy apostolskiej Honorjusz III, Leszek Biały pospieszył złożyć mu obediencją, a list, który przysłał, znacznieszą przedstawiać musiał w Rzymie wartość,

¹⁾ Kronika wielkop. c. 65 podając treść przywilejów, które Odonie przyznał kościołowi poznańskiemu, tak dalej opowiada „propter quarum libertatum donationes primates Polonorum sequenti anno volebant ducem Wladislaum occidere, inducentes et assumentes in dominum ipsis Henricum cum barba Slesie et Cracoviensem ducem“ (Mon. Pol. II, str. 558) a podobnie Rocznik wielkopolski „milites Poloni valebant interficere dominum suum Wladislaum inducentes ducem Henricum cum filio suo in Poloniam“ (Mon. Pol. III, str. 8).

²⁾ Wojciechowski, Chrobacya t. I. Kraków 1873, str. 317 i nast.

skoro go w regesta papieskie wciągnięto¹⁾. Takimi są skutki pierwszego u nas sporu kościelno-politycznego, na którego tle rozwinął się program Kietlicza. Społeczeństwo mogło teraz czerpać pełną dłońią ze zdobyczy cywilizacyjnych, które z sobą niósł zreformowany i obszernymi przywilejami wyposażony Kościół.

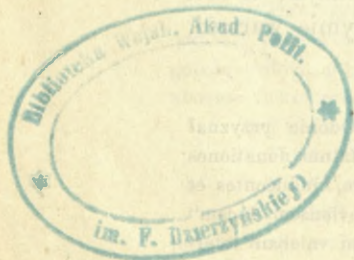
A Laskonogi, ów, jak go współczesne pisma nazywają, „prosecutor et impugnator ecclesiasticae libertatis“²⁾, był tylko ostatnim obrońcą starego systemu i biegu wypadków odwrócić nie zdołał. On sam bezpośrednio w walce nie uległ, ale runął jego system i nic go już ocalić nie zdołało. Przed śmiercią jeszcze miał się przekonać, że wszelkie jego wysiłki, że praca całego życia poszła na marne. Tylokrotnie wypędzany i tyle razy przezeń pobity Odonie znalazł wreszcie chwilę powodzenia i wyrugował stryja z Wielkopolski na zawsze. Laskonogi z wygnania na Śląsku³⁾, gdzie również jako wygnaniec z jego wyroku przebywał był Kietlicz, musiał patrzeć, jak ostatni posterunek, którego bronił⁴⁾, zajął wróg jego największy, człowiek nowego porządku i nowych idei, jak całe społeczeństwo co raz to szybciej, szło naprzód po nowej kolei zbliżającej je do Zachodu.

¹⁾ Raynaldus. Annales Eccl. T. XIII str. 243 Nr. 48 i Abraham, Organizacya kościoła w Polsce l. c. str. 193 i 194.

²⁾ KDWP. I, Nr. 74.

³⁾ Zmarł około r. 1231 na Śląsku zob. Grünhagen, Regesten l. c. str. 185.

⁴⁾ I Henryk Brodaty opierał się również dość silnie żądaniom Kościoła, nie współdziałał przy żadnym z omówionych trzech przywilejów, okazał jednak więcej skłonności do ustępstw niż Laskonogi, liczył się z nowym prądem a nieusiłując go przełamać, starał się tylko na drodze pokojowej jak najwięcej ocalić praw władzy książęcej.



DIAŁA X

NOWSZE WYDAWNICTWA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

- Rozprawy Wydziału filologicznego, Serya II, tom I. lex 8° str. 401. Cena 5 złr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 476. Cena 5 złr.
 - Serya II, tom III. lex. 8° str. 407. Cena 5 złr.
 - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 475. Cena 5 złr.
 - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 438. Cena 5 złr.
 - Serya II, tom VI. lex. 8° str. 402. Cena 5 złr.
 - Serya II, tom VIII. lex. 8°, str. 426. Cena 5 złr.
- Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serya II, tom I. lex. 8° str. 440. z 16 tablicami. Cena 15 złr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 złr.
 - Serya II, tom III. lex. 8° str. 453, z 5 tablicami i mapą. Cena 10 złr.
 - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 516. Cena 10 złr.
 - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 złr.
- W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.
- O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11, lex. 8° str. 58. Cena 60 ct.
- J. Baudouin de Courtenay: Próba teorii alternacji fonetycznych. Część I. Ogólna. lex. 8° str. 146. Cena 1 złr. 50 ct.
- G. Blatt: Gwara ludowa we wsi Pysznicza lex. 8°, str. 74. Cena 70 ct.
- A. Blumenstok: Studya nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytorium rzymskie. lex. 8° str. 126. Cena 1 złr. 20 ct.
- M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku. lex 8° str. 475. Cena 3 złr. 50 ct.
- A. Brückner: Średniowieczna poezya łacińska w Polsce, lex. 8° str. 69. Cena 70 ct.
- Część II. lex 8° str. 62. Cena 70 ct.
 - Część III. lex. 8°, str. 52. Cena 60 ct.
- J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI. wieku lex. 8° str. 30. Cena 40 ct.
- J. Bystron: O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej. lex 8° str. 86. Cena 80 ct.
- Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna, lex. 8° str. 25. Cena 40 ct.
- J. Chrzanowski: Facecye M. Reya. lex. 8°, str. 57. Cena 60 ct.
- L. Ćwikliński: Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studium krytyczne lex. 8° str. 52. Cena 50 ct.
- Klemens Janicki, poeta uwieńczony (1516—1543) lex. 8° str. 193. Cena 1 złr. 50 ct.
- B. Dembiński: Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru trydenckiego. Część pierwsza, lex. 8° str. 264. Cena 2 złr. 50 ct.
- J. Fijałek: Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego, lex. 8° str. 59. Cena 75 ct.
- L. Finkel: Bibliografia historii polskiej, tom I. lex. 8° str. 527. Cena 6 złr.
- K. J. Heck: Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa, lex. 8° str. 187. Cena 1 złr. 80 ct.
- A. Kalina: Jana Parum Szulcego. Słownik języka połabskiego, Część I. lex. 8° str. 80. Cena 75 ct.
- Część II. lex 8° str. 104. Cena 1 złr.
- J. Kallenbach: Szymonowicza dramat »Custus Joseph«, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
- F. Kasperek: Z dziedziny prawa międzynarodowego prywatnego. lex. 8°, str. 69. Cena 80 ct.
- M. Kawczyński: Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia w stosunku do romantyzmu francuskiego, lex. 8° str. 74. Cena 1 złr.
- W. Kętrzyński: Studya nad dokumentami XII w., lex. 8° str. 122 z 16 tabl. Cena 3 złr. 50 ct.
- Granice Polski w X. wieku. Z mapą. lex. 8° str. 32. Cena 75 ct.
- J. Kleczyński: Spisy ludności w Rzeczypospolitej Polskiej, lex. 8° str. 29. Cena 40 ct.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)

- 52
47424/
12.
- BIBLIOTEKA
WAWOKOWA**
- J. Kleczyński: Poglówne genera. 8° str. 23. Cena 30 ct.
 F. Koneczny: Walter v. Pletten. i Moskwy 1500—1525. lex.
 F. Krček: Modlitewnik Nawojki
 J. Latkowski: Mendog, król lit.
 A. Lewicki: Powstanie Świdrygi
 W. Lutoslowski: O logice Platona. lex. 8° str. 69. Cena 60 ct.
 Wl. Łuszczkiewicz: Reszty romańskiej architektury dawnego opactwa Cysterskiego w Wąchocku, folio str. 26 z 11 cynkotypami i 8 tablicami fotolitograficznymi. Cena 1 zlr.
 — Polichromia drewnianego kościółka w Dębnie pod N. Targiem. Sprawozdanie z wycieczki naukowej w lecie 1891 r. Z 3 tablicami i 22 cynkotypami w tekście. folio, str. 24. Cena 1 zlr. 50 ct.
 L. Malinowski: O niektórych wyrazach ludowych polskich; zapiski porównawcze. lex. 8° str. 102. Cena 1 zlr.
 Wl. Matlakowski: Budownictwo ludowe na Podhalu, 4-to str. 93 z 23 tablicami litograficznymi i 25 rysunkami w tekście. oprawne, tablice w osobnej oprawnej teczce. Cena 7 zlr. 50 ct.
 J. Milewski: Stosunek wartości złota do srebra, lex. 8° str. 118. Cena 1 zlr. 50.
 A. Miodoński: Czas powstania historii Florusa, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.
 — Miscellanea latina, lex. 8° str. 9. Cena 20 ct.
 — Incerti auctoris exhortatio de paenitentia, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.
 Monumenta Poloniae Historica. Pomniki dziejowe Polski. Tom VI. opracowany przez lwowskie grono członków komisji historycznej. 4° str. 731. Cena 10 zlr.
 K. Morawski: Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie, dzieła. 8° str. 402. Cena 3 zlr.
 — Jakób Górski, jego życie i dzieła. lex. 8° str. 37. Cena 40 ct.
 — De rhetoribus latinis observationes. lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
 Fr. Piekosiński: Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskiem króla Kazimierza W., lex. 8° str. 91. Cena 90 ct.
 J. Radliński: Słowniki narzęczy ludów kamczackich: (ze zbiorów Prof. B. Dybrowskiego), I. Słownik narzęczy Ainów. lex. 8° str. 67. Cena 60 ct.
 — II. Słownik narzęczy Kamczadałów wschodnich. lex. 8° str. 88. Cena 90 ct.
 — III. Słownik narzęczy Kamczadałów południowych, lex. 8° str. 20. Cena 50 ct.
 — IV. Słownik narzęczy Kamczadałów zachodnich, lex. 8° str. 84. Cena 75 ct.
 — V. Słownik narzęczy Koryaków wschodnich, lex. 8° str. 81. Cena 75 ct.
 St. Ramułt: Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego. 4° str. XLVIII i 298. Cena 4 zlr.
 J. Rozwadowski: Łacińskie słowa pochodne urobione z pnia imiesłowu biernego na -to- (t. z. Iterativa lub Frequentativa i Intensiva) lex. 8° str. 46. Cena 50 ct.
 W. Rubczyński: Traktat o porządku istnień. lex. 8° str. 33 z tablicą. Cena 40 ct.
 J. N. Sadowski: Miecz koronacyjny polski »Szczerbcem« zwany. Z 2. tablicami i 12 rycinami. lex. 8° str. 60. Cena 1 zlr. 50 ct.
 M. Sas: Przyczynek do poezji polsko-łacińskiej XVI wieku, lex. 8° str. 32. Cena 40 ct.
 — O miarach poematów łacińskich Jana Kochanowskiego, lex. 8° str. 51. Cena 50 ct.
 St. Smolka: Stanowisko mocarstw w obec konstytucji Trzeciego Maja. 16° str. 27. Cena 30 ct.
 L. Sternbach: Curae Menandreae, lex. 8° str. 78. Cena 1 zlr.
 — Joannis Geometrae Carmen de s. Panteleemone, lex. 8° str. 86. Cena 1 zlr. 50 ct.
 — Photii patriarchae opusculum, lex. 8° str. 82. Cena 1 zlr. 50 ct.
 — Analecta Photiana, lex. 8° str. 42. Cena 75 ct.
 — Gnomologium Parisinum ineditum. Appendix Vaticana. lex. 8° str. 83. Cena 1 zlr. 50 ct.
 — Fabularum Aesopiarum Sylloge, lex. 8°, str. 83. Cena 1 zlr. 50 ct.
 Uchwały w sprawie pisowni. Cena 40 ct.
 B. Ulanowski: O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynki w Staniątkach, lex. 8° str. 131 z 5 tabl. Cena 2 zlr.
 S. Windakiewicz: Pierwsze kompanie aktorów w Polsce, lex. 8° str. 21. Cena 30 ct.
 S. Witkowski: Stosunek »Szachów« Kochanowskiego, do poematu Vidy »Scachia ludus«, lex. 8° str. 39. Cena 60 ct.
 — De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos, lex. 8° str. 29. Cena 60 ct.
 A. Zakrzewski: Wzrost w Królestwie Polskiem, 8° str. 39 z 2 mapkami i tablicą graficzną. Cena 75 ct.
 M. Zdziechowski: Karol Hynek Macha i bajronizm czeski. lex. 8° str. 69. Cena 1 zlr.

Skład główny wydawnictw Akademii Umiejętności znajduje się w Księgarni Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie.